Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 112 — Kraków, niedziela 19 maja 1929 — Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Co będzie jutro?

„Głos Prawdy" w artykule wstępnym z dn. 14 bm., w artykule, utrzymanym zresztą w tonie stosunkowo przyzwoitym, uczynił nam zarzut — powiedzmy poprostu — **spekulowania na śmierć Piłsudskiego**, a to z powodu wyrażenia **„spadek po Piłsudskim"**, użytego w **„Robotniku"** z niedzieli ubiegłej.

Wyrażenie to, mówiąc nawiasem, zostało wprowadzone do publicystyki polskiej przez bliskie sercu **„Głosu Prawdy"** monarchistyczne **„Słowo"** wileńskie, a w danym wypadku **„Słowo"** miało zupełną słuszność. Zagadnienie bowiem „spadku" po jakiejkolwiek formie **„dyktatury" jednostki** — „dyktatury" tylko **faktycznej** czy też i **formalno-prawnej** — jest zawsze i wszędzie **zagadnieniem państwowem**, a wcale nie prywatno-osobistym. Taki sam problem istniał we Francji Bonapartych za życia, właśnie **za życia**, obu **Napoleonów**, istnieje we Włoszech faszystowskich za życia, właśnie **za życia, Mussoliniego**, istniał w Rosji Sowieckiej **za życia Lenina**; istnieje i w Polsce dzisiejszej... **za życia Piłsudskiego.**

Zarzut, jakoby stawianie tego problemu na porządku dziennym oznaczało koniecznie tęskne oczekiwanie śmiertelnej choroby wodza Legjonów, jest — doprawdy — **demagogją** bardzo paskudnego gatunku.

Demagogja — demagogją, a jednak sama sprawa **stoi na porządku dziennym.** Stoi i wyraża się w pytaniu, które wszyscy szepczą sobie na ucho: **co będzie jutro?**

„Głos Prawdy" zdaje się wierzyć, że pozostanie u steru nawy państwowej **„obóz piłsudczyków"**. Ale **kogo i co** panowie nazywacie, **„obozem piłsudczyków"**? P. **Koca** czy ks. **Radziwiłła?** p. **Miedzińskiego** czy p. **Polakiewicza?** p. **Kościałkowskiego** czy p. **Piaseckiego?** p. **Sanojcę** czy p. **Steckiego?** **„Zjednoczenie pracy miast i wsi"** czy **Związek Ziemian i „Lewjatana"?** Powiecie, **wszystkich razem!** Ale sami rozumiecie doskonale, że jedyne nici, łączące Was **wszystkich** od p. **Sławka** do **„Kurjera Czerwonego"** i **„Dnia Polskiego"** — to: 1) niechęć, względnie nienawiść, do **demokracji parlamentarnej** i 2) wiara albo **spekulacja, że Piłsudski** w rezultacie ostatecznym uczyni akuratnie to, co każdy z Was **zosobna** sobie wykombinował.

Weźmy **państwową politykę gospodarczą:** „etatyzm" p. **Moraczewskiego** i krańcowe zwalczanie „etatyzmu" ze strony t. zw. sanacyjnych sfer gospodarczych.

Weźmy **państwową politykę narodowościową:** p. **Sławek** uważa podobno postulat autonomji terytorjalnej za „dowód" brania przez PPS pieniędzy z Berlina i z Moskwy, a **„Kurjer Wileński"** broni publiczne zasady autonomji.

Weźmy **państwową politykę społeczną;** pp. **Stapiński i Bojko** wciąż piszą o reformie rolnej; **„Słowo" i „Dzień Polski"** uznają sam wyraz: **„reforma rolna"** za **„haniebny"** owoc „sejmowładztwa".

I tak dalej — we wszelkiej dziedzinie.

Połączyła Was wszystkich **negacja demokracji parlamentarnej**, negacja tem bardziej brutalna, zawadjacka, gwałtowna, — im bardziej kryjecie się w fałdach płaszcza **Piłsudskiego**, im bardziej ufacie ochronnym szablom szwoleżerów.

Pięknie. Aliści — **co będzie jutro?**

Coście wyłonili ze siebie, Wy — **cała** „sanacja", jako **wspólną myśl**, jako **wspólny plan rozbudowy Państwa?**

Projekt konstytucyjny BB? Ryzykujemy twierdzenie, że na dziesięciu z pośród Was **dziewięciu** nie wierzy w jego urzeczywistnienie i pokpiwa sobie z jego treści.

Powyciągaliście za uszy na światło dzienne różnorakie „upiory" wojennego „aktywizmu" konserwatywnego, wszelakie „genjusze" kapitalizmu „spekulacyjnego". Na **takiej** podstawie chcecie oprzeć gospodarstwo społeczne Polski odrodzonej?

Zrobiliście z administracji państwowej jeden wielki „II oddział".

Na **takiej** podstawie chcecie oprzeć budowę Rzeczypospolitej?

Próbujecie „robić" ze wszystkich t. zn. **z olbrzymiej większości narodu**, ze wszystkich, którzy nie idą z Wami, — „agentury" Niemiec i Rosji Sowieckiej; to ma być „sanacja moralna"?

A połączyła Was ze sobą **negacja** — umiłowanie władzy — wojskowych, strach przed reformą rolną — ziemian, strach przed kontrolą parlamentarną — „organizatorów" kampanji wyborczej z r. 1928 itd., itp.

Trzymacie się **Piłsudskiego.** Szykuje się — każda wasza grupa zosobna do roli — „spadkobierczej" po **Piłsudskim.** Ale „potrafiliście" w przeciągu trzech lat rozpalić **przeciw sobie** taki **płomień nienawiści**, jako mało kto w historji.

Żyjecie, jako „cień cienia" **Piłsudskiego.**

Co będzie jutro? W każdym razie — **nie wy.**

Wiecie, jak mawiał **Napoleon I?** „Niczego się nie boję dla mego systemu; tylko **nienawiści ludu** do moich następców".

(„Robotnik").

Co mówi śledztwo litewskie o zamachu

Kowno, 17 maja (PAT). Policja kryminalna wydała dziś dla przedstawicieli prasy pierwszy oficjalny komunikat o śledztwie w sprawie zamachu na Waldemarasa. Z komunikatu tego wynika, iż **zamach był dziełem studentów uniwersytetu kowieńskiego.** Strzały do premjera i jego otoczenia były dane przez 3 osoby. Nazwiska winowajców ustaliła policja krótko po zamachu. Jednym z tych zamachowców jest aresztowany Aleksander Wasylius, który wystrzelił pierwszy i uważany jest za głównego przestępcę, drugim Bulota, trzecim Marcin Budelis, którzy są poszukiwani przez policję. Prócz tych trzech współwinowajcami było jeszcze kilka osób, których część zdołano już aresztować. Śledztwo wyjaśniło, że w czasie zamachu prócz trzech głównych winowajców znajdowało się w parku miejskim jeszcze wiele osób, których celem było wywołanie paniki wśród publiczności, aby dać przestępcom możność ukrycia się.

MOSKWA ZATAJA PRAWDE

Moskwa, 17 maja (PAT). Fałszywą wiadomość „Lietuwos Aidas", jakoby zamach na Waldemarasa przygotowany był w Warszawie, powtórzyła cała prasa moskiewska. Ogłoszonego przez PAT sprostowania, mimo iż było ono podane przez urzędową agencję sowiecką, dotychczas jeszcze żadne pismo nie zamieściło.

Pokutująca wiadomość

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 16 maja.

Dziennikarz, który nie uważa za podstawę swej pracy robienie czy powtarzanie sensacji, jest obecnie na gruncie polskim w wielkim kłopocie. Nie może pomijać podawania wiadomości takich, które uważa — na skutek długoletniego doświadczenia i znajomości stosunków — za nieprawdopodobne; podając je zaś, jest w rozterce z własnym — rozumem, nie wiedząc, czy mimowoli nie produkuje — kaczek.

Piszę ten wstęp do tej korespondencji na tle ciągle z uporem powtarzanej i z takimsamym upostkie dalsze roztrząsania pytania: będzie czy nie będzie zwołana sesja sejmowa. Dopiero przed kilku dniami prasa sanacyjna, o której możnaby sądzić, że ma bezpośrednie informacje, zaprzeczyła stanowczo, jakoby rząd nosił się z zamiarem zwołania sesji. Albowiem — twierdzi lub daje do zrozumienia ta prasa — rząd nosi się z zupełnie innemi planami wobec Sejmu, których wykonanie ma ująć w swe niezawodne ręce p. Matuszewski i, rozumie się, poprowadzić je po tej linji, którą ongiś jako „Ogiński" nakreślił w „Głosie Prawdy", gdy jeszcze p. Stpiczyński stał na jego czele. Jeżeli się ma takie plany w zanadrzu, nie zwołuje się sesji, gdyż nawet najtęższy faszysta zastanowiłby się, czy wejść do klatki tygrysa, któremu odbiera pożywienie.

To zaprzeczenie i jego uzasadnienie wyglądały tak przekonywująco, że — zdawałoby się — wszystwie dalsze roztrząsania pytania: będzie czy nie będzie sesji, stały się bezprzedmiotowe. A jednak... Zaledwie minęło 48 godzin, a tasama wiadomość znowu pokutuje w dziennikach, tym razem z takimsamym przekonywującym argumentem, co — poprzednie zaprzeczenie.

Rząd więc, co Wam telefonicznie dziś wieczór zostanie zakomunikowane, ma przecież zamiar wołać sesję sejmową i to na czerwiec. Powód? Sytuacja gospodarcza. To wiele mówi, ale wymaga objaśnień. Chodzi poprostu o to, że rząd z każdym dniem przekonywuje się, że budżet jest niewykonalny: podatki nie wpływają w spodziewanej wysokości, wykazy miesięczne są coraz chudsze, nie brodzi się już w pieniądzach jak przedtem, kiedy to — wedle słów b. ministra skarbu — należało wydać je poza budżetem, ponieważ nie wiedziano co z obfitością pieniędzy zrobić.

Sytuacja gospodarcza — tak, to jest słaba strona sanacji, na niej ona prędzej się potknie niż na swych łamańcach politycznych. Sanacja nie byłaby jednak sobą tj. przekonaną o swej nieomylności i niezastąpialności, gdyby i z tej sytuacji nie próbowała wybrnąć zapomocą — sztuczek sanacyjnych. Rząd chce zmienić system podatkowy. Dobrze, tosamo chciał już zrobić rząd poprzedni p. Bartla, gdy wniósł do Sejmu na początku sesji budżetowej cztery projekty podatkowe. Ale rząd sam je wycofał, gdy Sejm z miejsca objawił swą wolę niepołknięcia wszystkiego, co mu zaprezentowano. Co więc teraz? Projekty tesame czy zmienione mają wejść w życie bez Sejmu tj. niezupełnie bez niego, bo na podstawie pełnomocnictw przez niego rządowi udzielić się mających.

Nie wiem, czy w szanownym rządzie zasiadają ludzie naiwni, czy udający naiwnych. Tensam Sejm, który tak skrupulatnie określił tj. zacieśnił prawo rządu dysponowania w ramach budżetu, miałby dać rządowi nieograniczone prawo zmieniania systemu podatkowego? Tensam Sejm, który został potraktowany jak zbrodniarz i — co gorzej — jak głupiec, miałby wedle biblijnego przykazania nastawić drugi policzek tj. wydać z ręki najsilniejszy swój atut, aby tem silniej podkreślić, że jest piątem kołem u wozu?

Zasiada w obecnym Sejmie dużo posłów z poprzedniego i pamiętają, co wyszło z uchwalonych w lipcu 1926 rządowi pełnomocnictw, żeby z pół setki wydanych na ich podstawie dekretów wspomnieć tylko o dwóch: o dekrecie prasowym i dekrecie zmieniającym ustrój sądów. Rząd nie może się spodziewać, aby Sejm powtórzył swoją degradację, tembardziej, że stosunki w lecie 1929 są całkiem inne niż w lecie 1926. Wówczas „system majowy" jeszcze nosił rękawiczki, dziś paraduje z gołą pięścią i potężnie nią wygraża a nawet potrąca.

Może być, a nawet jest prawdopodobne, że i teraz wiadomość o zwołaniu sesji zostanie zaprzeczona. Niemniej jest i będzie prawdą, że jest ona obecnie rządowi potrzebniejsza niż Sejmowi, a przynajmniej jego lewej stronie. Im dalej od brzegu, tem woda głębsza; im dalej zagłębiamy się w rok 1929, tem widoki gospodarcze stają się gorsze. — Rząd tego piwa nawarzył, niech je sam wypije. Sejm jest jeszcze zbyt dobry i zbyt — to nieprzyjemniej — silny, aby miał służyć za haczyk do wyciągania dla kogoś kasztanów z ognia.

LISTY Z KRAJU

Borysław, 16 maja.

PRACA WŚRÓD KOBIET

Organizacja kobiet PPS w Borysławiu w zrozumieniu ważności pracy pośród kobiet dla ruchu robotniczego, przedsięwzięła żmudną, ale wdzięczną działalność uświadamiania i organizowania kobiet-proletarjuszek.

Kobieta choć otrzymała dzięki ruchowi socjalistycznemu pełnię praw — ugina się pod jarzmem obowiązków i zależności.

Kobiety w imię dobra i skuteczności naszych walk, musimy pozyskać dla czerwonego sztandaru. Kobiety w olbrzymiej masie zatrudnione w przemyśle, z drugiej strony obciążone gospodarstwem domowem, kobiety matki i wychowawczynie, powinny i muszą stanąć w **szeregach organizacji politycznej, zawodowej, spółdzielczej i przyczyniać się do walki o lepsze jutro.**

W Borysławiu obrano jedną może z najlepszych metod: **stałe zebrania tygodniowe** — we wtorki. Kobiety mają możność tak rozłożyć sobie pracę i obowiązki, by bez żadnego uszczerbku iść i obradować na zgromadzeniu nad aktualnemi sprawami i by podejmować uchwały. Do codziennych odgłosów walk robotników, przyczynia się nie mniej ważny i decydujący **głos kobiet**. Na takich zgromadzeniach uświadamiają się kobiety i zacieskają węzeł solidarności. Z satysfakcją przysłuchiwać się można tym kobiecym wiecom. Widać z nich, że włożono tu dużo pracy, ale i poważne są owoce. Każde ze zgromadzeń jest wielką, zgraną i zgodną rodziną kobiecą, w której znajdziemy kobiety młodsze i starsze pochylone, posiwiałe i spracowane kobiety proletarjuszki.

Ale nie kończy się na tem działalność organizacji kobiet. Zdołano dokonać jednej z najpożyteczniejszych rzeczy: **zorganizowano i odbyto kurs kroju i szycia.**

Przez przeciąg 5 miesięcy uczyły się dziewczęta robotnicze tego kobiecego zawodu, tak koniecznego w życiu. Począwszy od szycia bielizny, nauczyły się haftu, mereszkowania itd. W obecnych tak ciężkich warunkach, w których szczególnie dla dzieci robotniczych, trudno jest nauczyć się czegokolwiek, dzięki wysiłkom organizacji, kilkanaście dziewczynek nauczyło się zawodu, który może być w ich przyszłem życiu wielkiem dobrodziejstwem. Partja zaś będzie miała w tych przyszłych samodzielnych pracownicach podstawę do dalszej, szerszej działalności.

Kurs został ukończony w kwietniu egzaminem, który dał dobre wyniki i rozdaniem świadectw. Z okazji zakończenia kursu urządzono uroczysty i nader urozmaicony wieczorek, który skupił przedstawicieli organizacji PPS, Związków zawodowych i znaczną ilość robotników.

Dzięki tym wzniosłym zadaniom i wielkiej pracy, organizacja kobiet pozyskała sobie szczere zainteresowanie i poparcie w szeregach robotników.

Organizacja kobiet zamierza w dalszym ciągu zorganizować kurs kroju i szycia. Słowem jest dużo chęci i zamierzeń. Są pewne trudności materjalne, które przy przyrzeczonej pomocy dyrekcji patronatu krajowego i miejscowych organizacyj można pokonać. Jednak najgorsze trudności sprawia **brak lokalu**. Gdy tylko stanie **Dom Robotniczy w Borysławiu**, kobiety będą miały dogodne warunki dla swej pożytecznej pracy. Oby stanął jaknajprędzej.

St. Bocian.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

9 czerwca — „Dzień Kobiet"

Z ruchu wyborczego w Anglji

MANIFEST PARTJI PRACY

Ogłoszony manifest wyborczy partji pracy podkreśla na czele z powołaniem się na wiele przykładów z przeszłości, że ani konserwatyści ani liberali nie reprezentują interesów klasy robotniczej. Manifest wskazuje specjalnie na uchwaloną przez konserwatystów **ustawę przeciw Związkom zawodowym** i stwierdza, że od stu lat żaden rząd angielski nie odważył się na tak reakcyjną politykę wobec robotników. Dalej manifest wskazuje, **że konwencja waszyngtońska o 8-godzinnym dniu pracy**, byłaby już została w r. 1924 ratyfikowana przez ówczesny rząd partji pracy, gdyby wtedy konserwatyści i liberali nie byli połączyli się dla obalenia tego rządu. Partja pracy zobowiązała się ratyfikować tę konwencję i taksamo usunie uchwaloną przez rząd konserwatywny ustawę przedłużającą o godzinę czas pracy w górnictwie. Manifest, który podpisała też Rada naczelna Związków zawodowych, wzywa zorganizowanych robotników w Anglji do obalenia zapomocą kartki wyborczej reakcyjnego rządu Baldwina i do głosowania na partję pracy dla umożliwienia jej utworzenia rządu robotniczego.

13 DUCHOWNYCH JAKO KANDYDATÓW PARTJI PRACY

Charakterystycznym objawem ustosunkowania się kościoła anglikańskiego do ruchu robotniczego jest to, że partja pracy postawiła 13 duchownych, jako swych kandydatów. Z tych 13 już trzech zasiadało w parlamencie jako posłowie robotniczy. W imieniu duchownych należących do partji pracy ogłosił ks. Donaldson, kanonik opactwa Westminsterskiego, następujące oświadczenie: „Pytanie, wobec którego stoją chrześcijanie w obecnej walce wyborczej, brzmi: które stronnictwo polityczne będzie się starało rzetelniej i konsekwentniej przeprowadzić sprawiedliwe żądania ludu o lepszą, bardziej ludzką egzystencję? Każdy musi dać na to pytanie odpowiedź wedle swej najlepszej wiedzy i sumienia. Ja mogę dać tylko jedną odpowiedź: **Wielki ruch robotniczy jest w naszem pokoleniu idealnem narzędziem politycznem dla urzeczywistnienia nowego lepszego porządku społecznego i dla społecznego wyzwolenia ludu.** Konserwatyzm nie ma dziś wiary, liberalizm nie ma dziś uprawnienia życiowego. To kierunki, obciążone interesami kapitalistycznemi, nie mają moralnej możliwości dokonania przeobrażenia obecnego ustroju społecznego, który tak silnie się zdyskredytował".

ANGIELSKIE METODY WALKI WYBORCZEJ

Partje się zwalczają w Anglji jak gdzieindziej, ale walka odbywa się w nieznanych gdzieindziej kulturalnych formach. Świadectwem tego jest dysputa, która odbyła się 15 bm. w olbrzymiej „hali Alberta" w Londynie między konserwatywnym ministrem spraw wewnętrznych Johson Hicks (popularnie zwanym „Jix") a przywódcą partji pracy Thomasem („Jim"). Obaj kolejno przemawiali z jednej trybuny i tylko raz przerwano Johnsonowi, ale przewodniczący natychmiast przywrócił porządek.

* * *

Londyn, 17 maja (PAT). Z górą 1000 wieców i zgromadzeń przedwyborczych zapowiedziano na najbliższe dni w całym kraju. Prawie wszyscy przywódcy 3 wielkich stronnictw politycznych przemawiać będą na zapowiedzianych zgromadzeniach. Premjer Baldwin objeżdża obecnie prowincje Anglji zachodniej i przemawiał wczoraj w Newport i w Cardiff. Ramsay MacDonald objeżdża Szkocję, a w przyszłym tygodniu będzie przemawiał na wiecach w Anglji. Llyod George bierze udział w wiecach w Walji północnej.

Waldemarazja

czyli: Litwa pod dzikiemi rządami Waldemarasa

Na takie stanowisko zepchnęła Litwę dyktatura człowieka, mającego dużo ambicji, dla której państwo litewskie jest może za małem, a talentu na Aleksandra Macedońskiego odmówiła mu złośliwa natura... Cytowaliśmy wczoraj **niepoczytalne pogróżki** „Lietuvos Aidas" **pod adresem socjalistów litewskich**, których przyboczny organ Waldemarasa chce **wytępić co do nogi!** Takąż samą pasją zionie ten dziennik przeciwko „polskiej intrydze", która wedle niego poprostu kształci i nasyła zbirów do Kowna. I to wszystko wypisywało to pismo po aresztowaniu jako bezpośredniego sprawcy strzałów, Wasiliusa, mającego należeć do „Auszry" (Zorzy) skupiającej młodzież ludowcową — po aresztowaniach, dokonanych we **wszystkich organizacjach opozycyjnych**. Ba, nawet po aresztowaniu niektórych wojskowych, którzy, podobno, poparli wydatnie zamach stanu Waldemarasa.

Co oznaczałoby to logicznie? Że za Polską... oświadczają się wszystkie stronnictwa z wyjątkiem „tautininków" czyli narodowców, którzy na swojej tarczy wynieśli w górę Waldemarasa i stoją przy jego osobie i żłobie.

Tego nikt zdrowy na umyśle twierdzić nie będzie — tylko rządy p. Waldemarasa **aroganckie, okrutne i rujnujące ekonomicznie wątłą Litwę**, uprzykrzyły się tak dalece, iż mnoży się liczba desperackich odruchów przeciwko tej tyranji.

Korespondent „Börsen-Zeitung" wprawdzie twierdził, że pod rządami Waldemarasa zaczęła opozycja „kokietować" Polskę, ale mowa tu może być chyba raczej o tem, że opozycjoniści nie chcą sobie palić mostów do ucieczki, albowiem wobec masowych, waldemarasowych represyj wciąż muszą zagrożeni niemi szukać przytułku w Polsce. Natomiast fakt ten tembardziej drażni obóz i osobę Waldemarasa, który, jak ów korespondent podkreślał, coraz bardziej uzależnia się od pewnych kół faszystowskich, pozostających pod kierownictwem ministra spraw wewnętrznych Musteikisa.

Mimo, że po zamachu na Waldemarasa posypały się tak liczne aresztowania opozycyjna prasa litewska z okazji obchodu 25-lecia istnienia prasy litewskiej w Kownie, nie omieszkała **ostro rozprawiać się z dyktatorem**.

„Lietuvos Zinios" (organ ludowców) pisząc tuż po zamachu — pod datą 8 bm. — i przypomniawszy ucisk prasy litewskiej za caratu, domagał się wolności jej w wolnej Litwie — nie zaś tolerowania jedynie tego, co dogadza „ciemięzcom". „Nasza długoletnia walka o prasę — dodawało to pismo, — była walką o wolną prasę, któraby mogła **głosić prawdę pełnym, nie zaś zduszonym** — jak obecnie — **głosem**".

Z krytyką rządu wystąpiła przy tej jubileuszowej okazji i chadecka „Rytas". Słowem, ani teror rządowy, ani chwila uroczysta nie zamknęły ust rozgoryczonej opozycji.

Niezgodna ugoda

Mamy pod ręką świeżo nadeszły numer „Le Temps" z dwoma artykułami (w tej liczbie — wstępny), poświęconemi mowie Mussoliniego. Organ blisko związany z polityką zagraniczną Francji pisze na ogół zawsze ogródnie i przezornie. Zato w korespondencji rzymskiej w rubryce „Z ostatniej chwili" mniej na tym punkcie okazuje skrępowania, więcej porusza zakulisowe sprawy i motywy.

Zaraz po ukazaniu się depesz z mową Mussoliniego pisaliśmy w artykule „Faszyzm a Kościół rzymski", że z tonu tego przemówienia wyczuć można intencję przekonania „czarnych koszul", że ugoda z Watykanem w niczem nie uchybiła ambicjom faszystowskim, — a przeciwnie faszyzm wprzągł do swojego rydwanu świat „czarnych sutan".

Artykuł wstępny „Temps'a", śledzącego bardzo pilnie politykę włoską, stwierdza, że istotnie umowa lateraneńska wywołała niemal wrzenie w opinji włoskiej.

„Le Temps" pisze:

„Jeżeli „duce" chciał nadać tyle znaczenia expose, które wygłosił przed Izbą na temat ugody lateraneńskiej, to oczywiście dlatego, że uważał za niezbędne reagować na wszelki sposób przeciwko sporom, które wytworzyły się ostatniemi czasy w prasie włoskiej dokoła moralności katolickiej i moralności faszystowskiej. Są tacy, którzy mniemają, że państwo faszystowskie nie powinno być określane jako państwo z gruntu katolickie, że **faszyzm musi mieć swoją moralność własną — niezależnie od wszelkiego wpływu religijnego.** Ze strony katolickiej protestują energicznie przeciwko takiej koncepcji tak dalece, iż można się pytać, czy niema tu **zaczątka nowych niesnasek**. Czy faszyzm przynajmniej we Włoszech będzie katolickim, czy katolicyzm faszystowskim?

Widać tu dobrze, ile te dwie siły — jedna moralna, druga polityczna, mają do zyskania lub stracenia w tym lub innym wypadku, ale nie jest pewnem, iżby ugoda lateraneńska, cała dobra wola stolicy świętej i zręczność p. Mussoliniego wystarczyły, ażeby ten kryzys sumienia zażegnać".

Z większym naciskiem — jak wspomnieliśmy — rozważa tę sprawę korespondent rzymski paryskiego dziennika. Wspomina on o stanowisku wielkich dzienników faszystowskich, które konkordat traktują jako kontrakt, nie obowiązujący do jakiejś asymilacji ideowej. „Stampa" np. podkreśla, że **państwo nie może się godzić na utratę swojego dziedzictwa kultury i wiedzy nowożytnej.**

Te głosy wywołały burzę w prasie katolickiej, która zarzuciła owym dziennikom faszystowskim, że są echem pojęć, zrodzonych przez protestantyzm i rewolucję francuską, wytknęła, że rząd faszystowski podpisał umowę lateraneńską w imię Trójcy Św., czyli w imię określonego dogmatu — w imię określonej prawdy...

Oświadczając się za jednym lub drugim prądem „duce", uświęciłby istnienie Włoch klerykalnych, albo też — na punkcie wyznaniowym przynajmniej — wolnomyślnych (na punkcie politycznym jest faszyzm, jak wiadomo, nawskróś nietolerancyjny).

Otóż, zdaniem owego korespondenta — mimo konkordatu, mimo, że Watykan nagiął się do pewnych „ideałów faszystowskich", słowem, mimo pojednania się — mowa Mussoliniego podkreśliła, że Włochy mussolińskie nie zrezygnują ze swojej autonomji moralnej wobec Kościoła.

Dalej podnosi ów korespondent, że szef rządu włoskiego używał w stosunku do religji chrześcijańskiej „formuł i tonu, zdaleka zalatującego najczystszym renanizmem (czyli poglądami Renana), Utożsamia ją między innemi z sektą żydowską, — która stała się katolicką w Rzymie. Logicznie oznacza to, że nie podziela on wcale wiary w charakter boski katolicyzmu".

A teraz prognoza, którą stawia korespondent?

„Wobec wyłuszczenia takiej doktryny — pisze — wobec nadto historycznego rzutu oka na kwestję rzymską, gdzie „duce" wcale nie ukrywa wszystkich słabych stron papiestwa, pierwsze pytanie, — które przychodzi na myśl, jest to: jaka będzie reakcja na te słowa nie ze strony św. Kollegium, które mało tu wchodzi w rachubę, lecz ze strony najwyższego pasterza, który w imieniu Kościoła był jedynym rzeczywistym twórcą ugody lateraneńskiej. Czy nastąpi raptowny zwrot w tył? Czy ujrzymy zastępcę Chrystusa, który wczoraj jeszcze twierdził, że za pomocą konkordatu oddał Boga Włochom, a Włochy Bogu, miotającego gromy kościelne?"...

Na to pytanie odpowiada korespondent, że **papież Pius XI zanadto zaangażował się w tej sprawie, ażeby mógł się wycofać.**

Co się zaś tyczy Mussoliniego — to swoją mową chciał on uspokoić przedewszystkiem te obawy i te nieukontentowania, które dobrze wyczuł w pewnych kołach faszyzmu, wrogich tendencjom klerykalnym.

MICHAŁ ZOSZCZENKO

O czem śpiewał słowik...

(Z rosyjskiego przełożyła Halina Pilichowska).

Kroczył ulicą ociężałym krokiem człowieka, znającego życie i mającego prawo żyć. Biło od niego poczucie własnego dostojeństwa.

I rzeczywiście, w chwili rozgrywających się zdarzeń był to mężczyzna, mimo swoich nieukończonych jeszcze trzydziestudwóch lat, jak się patrzy.

Dużo i często spacerował po ulicach i, wywijając laską, ścinał po drodze trawę, kwiaty, lub nawet liście.

Czasami siadał na skwerze i rześko, z radosnym uśmiechem, oddychał pełną piersią.

O czem wtedy myślał i jakie wyjątkowe ideje kołatały mu się po głowie nikt nie wie. Może o niczem nie myślał. Może poprostu wpadał w zachwyt z racji swego usankcjonowanego istnienia. Albo najpewniej myślał, że na gwałt musi zmienić mieszkanie. Bo — pomyślcie — mieszkał u Wołosatowa, djakona żywej cerkwi, i z racji swego służbowego stanowiska bardzo niepokoił się tem, że mieszka u osoby bardzo politycznie tak skompromitowanej.

Wielokrotnie pytał, czy, na miłość boską, nie wie kto czasem o jakiem nowem mieszkanku lub pokoju, bo brak mu już sił, by mieszkać nadal u sługi jakiegokolwiek kultu religijnego.

Aż ktoś z duszy serca wskazał mu niewielki o dwóch sążniach kwadratowych pokój. Było to właśnie w domu czcigodnych Rundukowów.

Bylinkin niezwłocznie przeprowadził się. Dziś, na ten przykład, obejrzał pokój, a nazajutrz o świcie przeprowadził się, wynająwszy w tym celu woziwodę Nikitę.

Ojcu djakonowi nie był Bylinkin na nic potrzebny. Jednakże djakon, zraniony w niejasnych swych, lecz silnych uczuciach, w straszliwy sposób klął a nawet odgrażał się, że przy okazji nabije Bylinkinowi mordę.

I gdy Bylinkin ładował swój dobytek na wóz, djakon stał przy oknie i nienaturalnie głośnym śmiechem starał się okazać swą zupełną obojętność.

Djakonowa natomiast wybiegała co chwilę na ulicę i ciskając graty jakieś na wóz, krzyczała:

— Krzyżyk na drogę. Nie zatrzymujemy.

Zgromadzona publiczność i sąsiedzi śmieli się z zadowoleniem, robiąc przejrzyste aluzje do ich jakoby miłosnych stosunków. Autor nie twierdzi tego bynajmniej. Nic o tem nie wie. A zresztą nie ma zamiaru do wykwintnej literatury wprowadzać niepotrzebnych plotek.

III.

Wynajęto pokój Bylinkinowi Wasylowi Wasyljewiczowi bez żadnego właściwie zysku i nawet bez specjalnej potrzeby. Starucha Marja Wasyljewna Rundukowa bała się raczej, by — wskutek kryzysu mieszkaniowego — do mieszkania ich nie wpakowano w drodze rekwizycji, jakiegoś chamskiego i uciążliwego elementu.

Okoliczność tę Bylinkin nawet nieco wykorzystał i, przechodząc obok Beckerowskiego fortepianu, zmarszczył się gniewnie i z niezadowoleniem zauważył, że instrument ten jest wogóle niepotrzebny i że on, Bylinkin, człek cichy i sterany życiem, człowiek, który na dwóch frontach był ostrzeliwany przez ciężką artylerję nie ma zamiaru znosić niepotrzebnych, mieszczańskich dźwięków.

Starucha, dotknięta do żywego, odrzekła, że pianinko to stoi już u nich od czterdziestu lat i dla widzimisię Bylinkina nie mogą go ani połamać, ani wyrwać z niego strun i pedałów, zwłaszcza, że Lizoczka Rundukowa uczy się grać na tym instrumencie i, kto wie, czy nie jest to głównym celem jej życia.

Bylinkin gniewnie machnął ręką, oświadczając, że mówi to wszystko w formie delikatnej prośby, bynajmniej zaś nie w formie kategorycznego żądania.

Na co starucha rozpłakała się i o mały włos wyrzekłaby się lokatora, gdyby nie pomyślała w porę o możliwości narzucenia jej kogoś z urzędu.

Bylinkin przeprowadził się z rana i do wieczora dreptał po swym pokoju, ustawiając wszystko, według swego stołecznego gustu.

Dwa a może trzy dni upłynęły cicho i bez szczególnych zmian.

Bylinkin chodził do pracy, wracał późno i długo dreptał w wojłokowych pantoflach po pokoju. Wieczorami żuł coś, aż wreszcie zasypiał, chrapiąc trochę i świszcząc przez nos.

Lizoczka Rundukowa przez owe dwa dni chodziła jakgdyby skupiona i wielokrotnie wypytywała swą mamę, jak również Miszkę Rundukową, o to, jak wygląda też ten Bylinkin, czy pali fajkę i czy miał w swoim życiu jakikolwiek związek z komisarjatem morskim.

Wreszcie, na trzeci dzień, ujrzała go na własne oczy.

Było to wczesnym rankiem. Bylinkin wybierał się, jak zwykle, do biura.

Szedł korytarzem w nocnej, rozchełstanej koszuli. Szelki zwisały z tyłu. Szedł powoli, trzymając w jednej ręce ręcznik i pachnące mydło. Drugą ręką wygładzał rozwichrzone w czasie snu włosy.

Ona stała w kuchni koło swych zajęć domowych, rozniecając ogień w samowarze.

Ujrzawszy go, wydała cichy okrzyk i odskoczyła, zawstydzona swym niedbałym, rannym strojem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Posiedzenie Rady Kasy chorych w Krakowie

Dnia 14 bm. odbyło się posiedzenie Rady krakowskiej Kasy chorych pod przewodnictwem prezesa tow. **Kożucha**, który otwierając posiedzenie, uczcił pamięć zmarłych pracowników Kasy tow.: **Jaroszewskiego, Malisza, Dr. Smolina, Dr. Motyki** i długoletniego dyrektora Kasy, wielce dla niej zasłużonego tow. senatora **Englischa.** Następnie przywitał obecnego na posiedzeniu dyrektora Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń Dr. **Szkodzińskiego,** — poczem oddał głos przewodniczącemu Zarządu posłowi tow. **Żuławskiemu,** który w dłuższym referacie omówił działalność Kasy w ciągu sprawozdawczego roku 1928. Niedobór w kwocie 256.944 zł. 51 gr. spowodowany został nieprzewidzianemi a bardzo znacznemi kosztami, jakie pociągnęła za sobą **nagminna epidemja grypy,** która opanowała niemal wszystkie Kasy w Polsce, zmuszając je do nadmiernych wydatków. Kasę krakowską kosztowała ona zgórą 800 tysięcy złotych. Mówca prosi o uwzględnienie również **silnego bezrobocia,** oraz długotrwałych mrozów, które z natury rzeczy musiały się odbić na świadczeniach ze strony Kasy. Niedobór ten został pokryty funduszem rezerwowym tak, że jest raczej pozorny. **Wszystkie inne wydatki z roku 1928 utrzymują się na tej samej wyżynie, co poprzednio.**

W dalszym ciągu zwraca tow. poseł Żuławski uwagę na to, że **Kasa krakowska w porównaniu z innemi Kasami w Polsce świadczyła na rzecz zasiłków chorobowych najwyższym procentem,** co dowodzi faktu, że cel ubezpieczeń, t. j. pomoc lekarska i materjalna dla członków niezdolnych do pracy, Kasa krakowska **należycie wypełniła.** Trzeba dalej uwzględnić okoliczność, że grypa umniejczyła fundusz budowlany o 1 procent, gdyż zarząd musiał się tym funduszem posiłkować w koniecznych sytuacjach; niemniej w **najbliższym czasie nastąpi wznowienie budowy lecznicy.**

O redukcji personału administracyjnego, któraby miałaby rzekomo wpłynąć na oszczędność, **nie można mówić bez uwzględnienia tej okoliczności, że przyczyniłaby się ona raczej do słabszego ściągania składek i do zatamowania obsługi chorych,** — oszczędności uzyskane tą drogą byłyby bardzo względne. Tak tedy, jeśli Kasa zdołała w sprawozdawczym roku przetrwać ciężki i przewlekły kryzys, spowodowany okolicznościami od niej niezależnemi, to jest to zasługa **dyrekcji i całego zarządu,** energicznie czuwającego nad gospodarką Kasy.

Następnie lekarz administracyjny tow. **Dr. Emil Bobrowski** złożył **sprawozdanie lekarskie,** wykazując przy pomocy doskonale opracowanej statystyki, **niezwykle szybki i silny rozwój Kasy w ostatnim szczególnie roku.** Do sprawozdania tego jeszcze powrócimy.

Z kolei tow. **Z. Rendel** w zastępstwie przewodniczącego Komisji rewizyjnej tow. **Z. Kustowskiego,** złożył sprawozdanie, zgłaszając imieniem Komisji wniosek o **przyjęcie zamknięcia rachunkowego do zatwierdzającej wiadomości,** poczem rozwinęła się dyskusja.

Imieniem grupy chrześcijańsko-społecznej pan **Paylly** złożył oświadczenie, iż będzie głosował **przeciwko przyjęciu sprawozdania** z tego powodu, że... w rachunku działalności za rok sprawozdawczy 1928 znajduje się „pryszczyk", — „pryszczykiem" tym — jak się później okazało, — ku wesołości obecnych delegatów, był **błąd drukarski** w sprawozdaniu, polegający na tem, że zamiast 9'7 odbito 1'7 procent, co zresztą w niczem nie wpłynęło na sumaryczny procent, który ukazał się ścisły. W dalszym ciągu zabierali głos **Dr. Kuśnierz** i ks. senator **Kasprzyk.** Ten ostatni powoływał się na jakoweś narzekania na Kasę, pytając „naiwnie", skąd one pochodzą, oraz domagał się przesunięcia terminu wyborów delegatów do Rady Kasy na jesień, grożąc zwróceniem się do Warszawy.

Z kolei zabrał głos dyrektor Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń p. **Szkodziński,** który odpowiadał ze strony Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń na zarzuty, podniesione przez dra Kuśnierza, tudzież wykazał, że **wybory do Rady Kasy muszą w myśl ustawy odbyć się w takim terminie, aby nowa Rada ukonstytuowała się z chwilą skończenia kadencji starej Rady, w konkretnym wypadku w połowie sierpnia br.** Dyr. Szkodziński wskazał również na to, że głównym powodem niedoboru, wykazanego w sprawozdaniu była **grypa,** niemniej należy uczynić ze strony Zarządu Kasy po zaistnieniu normalnego stanu, wszystko, by wydatki nie narastały.

Przemawiali jeszcze tow.: **Z. Klemensiewicz,** który odpowiadał na spóźnione żale p. Kołtonowicza, oraz tow. **Szopski,** który rozprawił się z wywodami ks. senatora Kasprzyka.

Po wyczerpaniu dyskusji odpowiedział malkontentom tow. poseł **Żuławski.** — Przedewszystkiem stwierdził wbrew nieścisłym zarzutom ze strony przedstawicieli chadeckich, że **nie było wypadku,** aby jakikolwiek ich wniosek na posiedzeniu Zarządu Kasy był przegłosowany, następnie, że delegaci tej grupy, zasiadając w Zarządzie, nie tylko współpracowali z Zarządem, ale razem z nim **rządzili,** a zatem razem z wszystkimi członkami Zarządu **za rządy te są odpowiedzialni.** Jeżeli obecnie p. Paylly do Zarządu nie ma zaufania za jego rzekomo „partyjną" działalność, to nie ma go także do „partyjnej" działalności swoich kolegów klubowych, którzy na posiedzeniu Zarządu i komisji rewizyjnej głosowali za przyjęciem sprawozdania do zatwierdzającej wiadomości... Jeżeli więc grupa chadecka zamierza głosować przeciwko przyjęciu sprawozdania dlatego, że w sprawozdaniu kasowem znalazł się „pryszczyk", czyli błąd drukarski, to **świadczy to o braku jakichkolwiek rzeczowych zarzutów, a dowodzi tylko partyjności jej i przygotowania sobie gruntu do mającej się odbyć kampanii wyborczej.**

Co się tyczy narzekań, o których mówił ks. senator Kasprzyk, to ks. Kasprzyk jako ksiądz powinien właśnie wiedzieć o tem, że chorzy ludzie zawsze narzekają, zawsze się uskarżają, bo są chorzy, zaś zdrowi narzekają, bo nie mogą korzystać ze świadczeń, ponieważ są zdrowi... Rzecz jasna, że wystarczy, aby kilku niezadowolonych głośno narzekać zaczęło, by się to rozniosło, zadowoleni, korzystający z Kasy nic mówią nic, więc później ks. Kasprzyk korzysta z tego i pyta, skąd się biorą narzekania.

Widocznie argumenty tow. Żuławskiego musiały utrafić w sedno sprawy i sumienia chadeckiego, skoro **poza p. Payllym nikt nie głosował przeciwko przyjęciu sprawozdania do wiadomości** tak, że przy jednym głosie „przeciw" p. Payllyego **sprawozdanie zostało przyjęte.**

Ciekawym przyczynkiem do solidarności grupy chadeckiej jest okoliczność, że jedynie p. Paylly, wybitny ich „działacz", głosował przeciw przyjęciu sprawozdania.

Kilka wniosków, zgłoszonych przez p. **Dembowskiego** przekazano Zarządowi do realnego potraktowania, poczem tow. **Kożuch** zamknął posiedzenie Rady.

Wiadomości polityczne

—o—

PAKT POLSKO - ROSYJSKI W LIDZE NARODÓW

Do sekretarjatu generalnego Ligi narodów został nadesłany przez rząd polski w celu zarejestrowania protokół podpisany w Moskwie w sprawie wczesnego, regionalnego wprowadzenia w życie paktu Kelloga (tzw. umowa Litwinowa).

SPRAWOZDANIE KONFERENCJI REPARACYJNEJ

„Matin" donosi, że raport przedłożony rzeczoznawcom proponuje **zniesienie kontroli Dawesa,** gdy tylko nowy system wejdzie w życie. Przewiduje jednak, że koleje niemieckie mogą pozostać w dalszym ciągu niezależnem towarzystwem, w którem państwa wierzycielskie będą reprezentowane. Schacht przyjął cyfry proponowane w dniu 6 maja przez Younga, przewiduje jednak transfer bez żadnych ograniczeń i warunków jedynie w stosunku do kwoty około 630 milj. rocznie. Wydaje się — pisze „Matin" — że cyfry tego rodzaju nie mogą zadowolić wierzycieli. „Echo de Paris" podnosi, że Niemcy interpretują w sposób niewiadomy klauzulę transferową i zawieszenie wypłat, a oprócz tego obstają przy tem, aby **długi Polski i Czechosłowacji w stosunku do sprzymierzeńców zostały zmniejszone** do wysokości zobowiązań w miarę ich pokrywania. Tego rodzaju kombinacja, dążąca do zmniejszenia rat rocznych, jest niemożliwa do zaakceptowania. W dniu 16 bm. rzeczoznawcy rozpoczęli badanie sprawozdania Stampa i Schachta. Koła zbliżone do konferencji uważają raport za **poważne podstawy do rokowań,** ponieważ zastrzeżenia Schachta są zredagowane w ten sposób, że **umożliwiają dalszą dyskusję.**

WYBÓR PREZYDENTA GRECJI

W dniu 16 bm. odbyło się uroczyste otwarcie senatu. Senatorowie złożyli przysięgę. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego, które wyznaczone zostało na 20 bm., na stanowisko prezydenta państwa zostanie wybrany ponownie Konduriotis.

ARESZTOWANIE EX-DYKTATORA GRECJI

Donoszą z Aten, że komisja śledcza Izby wydała nakaz aresztowania Pangalosa i dwóch członków jego rządu.

HAMBURG ŁĄCZY SIĘ Z PRUSAMI

Senat wolnego miasta Hamburga uchwalił projekt ustawy przewidującej przyłączenie portu hamburskiego do Prus.

Ruch spółdzielczy

JAK PRACUJĄ SPÓŁDZIELNIE ROLNICZE NA ŁOTWIE

Pod powyższym tytułem ukazała się wielce interesująca monografja, poświęcona krajowi, który sąsiaduje z Polską. Autorem tej monografji jest p. Tadeusz Zakrzewski, dyrektor Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych. Łotwa, kraj niewielki, zajmuje obszar prawie sześć razy mniejszy od Polski, a ludność jej wynosi 1,885.000. Otóż kraj ten swą pracą i skrzętnością zdobył sobie wśród obcych narodów szacunek i uznanie. Pierwszorzędną rolę w podniesieniu gospodarczem wsi łotewskiej odegrała Spółdzielczość.

W całej Łotwie istnieje obecnie 2694 Spółdzielni, w tem około 2459 z siedzibą na wsi. Jedna Spółdzielnia wiejska przypada na 26 klm. kwadratowych. Ponieważ gospodarstw rolnych jest na Łotwie okrągło 200 tysięcy, przeto jedna Spółdzielnia wiejska obsługuje 20 gospodarstw. Wszystkie Spółdzielnie wiejskie mają około 260 tysięcy członków, którzy złożyli 13 i pół miljonów złotych funduszu udziałowego, a wygospodarowali w swych Spółdzielniach siedm miljonów złotych rezerwowego kapitału, razem więc rolnicy łotewscy posiadają w zorganizowanych przez siebie Spółdzielniach 20 i pół miljonów złotych funduszów własnych.

NAJWIĘKSZA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W ŚWIECIE

Jest nią bezwątpienia londyńska Spółdzielnia Spożywców (London Cooperative Society), której liczba członków wynosi obecnie 336.366, a fundusze 3,912.000 funtów szterlingów, czyli około 170 miljonów złotych. Obrót roczny Spółdzielni wyniósł ogromną sumę 7,934.000 funtów szterlingów, czyli około 340 miljonów złotych.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ POLSKA W PRASIE ZAGRANICZNEJ

W cenionem czasopiśmie francuskiem naukowem spółdzielczem „Revue des Etudes Cooperatives" ukazał się obszerny artykuł prof. J. Kurnatowskiego pod tytułem „Ruch spółdzielszy w Polsce". Autor przedstawił rozwój i stan obecny spółdzielczości polskiej: spożywców, kredytowej i rolniczej. Artykuł ten, ukazujący się jednocześnie w osobnej odbitce, przyczyni się niewątpliwie do zapoznania zagranicy z tą ważną dziedziną pracy społeczno-gospodarczej w Polsce.

KURS SPÓŁDZIELCZY DLA MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

Spółdzielnia młodzieży „Zew" w Warszawie, ul. Nowogrodzka 21, urządza w czasie od 21 lipca do 3 sierpnia Obóz Przysposobienia Społecznego w Bukowinie na Podhalu. Na Obozie tym omówione będą sprawy ochrony pracy, kształcenia i pracy społecznej młodzieży, oraz sprawa organizacyj spółdzielczych młodzieży robotniczej i ideowy program pisma młodzieży „Zew".

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 55—60 gr., mleko zbier. 1 litr 40—45 gr., śmietanka słodka 1 litr 80—85 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'40 zł., ser zwycz. 1 kg. 2—2'40 zł., masło deser. 1 kg. 8'40—9'60 zł., jaja szt. 14—15 gr., jaja kopa 8—8'50 zł., karp 1 kg. 8 zł., szczupak 1 kg. 6—8 zł., lin 1 kg. 6'50—7 zł., łosoś 1 kg. 10—11 zł., okoń 1 kg. 3 zł., kura szt. 8—12 zł., kurczęta para 8—10 zł., indyk szt. 25—30 zł., indyczka szt. 20—24 zł., jabłka kompot. 1 kg. 1'40—1'80 zł., jabłka stołowe 1 kg. 2'40—3 zł., ziemniaki 1 kg. 17—18 gr., buraki ćwikł. 1 kg. 18—20 gr., marchew 1 kg. 35—45 gr., cebula 1 kg. 70—80 gr., kalafjory szt. 2'50—3 zł., pietruszka 1 kg. 60—80 gr., rzodkiewka wiązka 60—80 gr., selery 1 kg. 1—1'20 zł., sałata szt. 20—30 gr., szparagi 1 kg. 1'80—2'40 zł., włoszczyzna 1 kg. 70—80 groszy.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

KRONIKA

—o—

Kraków, 18 maja.

W Krakowie ciągle „tanieje"

Komisja lokalna dla badania zmian kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu, organizacji przemysłowców i robotników ustaliła, że w miesiącu kwietniu koszta utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4 osób w porównaniu z miesiącem marcem zmniejszyły się o 2.69%.

—ooo—

Opieka nad ruchem turystycznym w Ojcowie

Z inicjatywy wojewódzkiej komisji turystycznej w Kielcach odbyła się w dniu 16 maja br. w Ojcowie ankieta celem rozpatrzenia istniejących warunków dla ruchu turystycznego oraz celem ułożenia programu prac w kierunku roztoczenia opieki nad nim i sposobu jej wykonywania. Dotychczas opieka nad ruchem turystycznym w Ojcowie była zbyt luźna i dorywcza.

W zebraniu, któremu przewodniczył dr. Kroebl, wicewojewoda kielecki, wzięli udział między innymi starosta olkuski J. Stamirowski, lekarz powiatowy dr. Zakrzewski, naczelnik wydziału dyr. robót publ. w Krakowie inż. Zinkiewicz, delegat wojewódzkiej komisji turystycznej z Katowic St. Fularski, delegat magistratu m. Krakowa dr. W. Medwecki, dyrektor Uzdrowiska Ojców M. Majewski, delegat Polskiego Związku Turystycznego, delegat Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, delegaci gminy Ojcowa i właściciele will.

Po zwiedzeniu i zapoznaniu się z najważniejszemi osobliwościami i grotami Ojcowa przystąpiono do obrad w czasie których omawiano ujęcie ruchu turystycznego tak automobilowego i autobusowego, jak i pieszego. Jako zasadniczy i najpilniejszy postulat poruszano **konieczność wysmołowania drogi idącej przez dolinę ojcowską po Grodzisko.** Obecnie na drodze tej zbudowanej z wapienia powstają po przejeździe każdego automobilu tumany kurzu, który zapełniając całą dolinę może zepsuć jej urok i zniechęcić turystów. Uchwalono poczynić starania o uzyskanie kredytu na wysmołowanie tej drogi. Jako dalszy postulat omawiano **konieczność wyznaczenia miejsca postoju dla wozów automobilowych i autobusowych tembardziej, że w pogodne dnie świąteczne zjeżdża z województw śląskiego, krakowskiego i kieleckiego do 300 automobili.** W bieżącym roku prowizoryczne miejsce postoju urządzone będzie przez Zarząd Uzdrowiska **na placu „pod Zamkiem"**, a w następnym roku zostanie ono przeniesione do wylotu doliny sąspowskiej albo na most t. zw. skalski. Urządzenie takiego placu postoju pociągnie za sobą znaczne koszta.

Celem udostępnienia Ojcowa dla wycieczek pieszych. uchwalono wyznaczyć drogę z Zabierzowa i z Olkusza. Również uchwalono do ważniejszych grot i innych osobliwości wyznaczyć ścieżki i umieścić tablice orjentacyjne. Prace te powierzono Polskiemu Towarzystwu Krajoznawczemu.

Zarząd Uzdrowiska przygotowuje się na przyjęcie licznych wycieczek jakie z okazji Wystawy Poznańskiej mają zwiedzić Kraków i Ojców. Wycieczki te dojadą autobusami do nowowybudowanej restauracji na skraju lasu, przejdą przez Sfinks i Krakowską Bramę, potem zwiedzą jedną z grot. Zamek, Grodzisko i Pieskową Skałę. Projektowanem jest, aby część wycieczek z Poznania do Krakowa skierować na Częstochowę skąd autobusami przez Ojców przejechałyby do Krakowa.

Osobno omawianą była sprawa powołania do życia Komisji Klimatycznej składającej się z przedstawicieli wszystkich zainteresowanych czynników lokalnych, która to Komisja będzie mogła zająć się szczegółowo sprawami dotyczącemi Ojcowa jako uzdrowiska i miejsca turystycznego.

Zwołana ankieta udowodniła, że Ojcowem będącym jedną z najpiękniejszych miejscowości leżącej na pograniczu trzech województw, a dawnych zaborów interesują się żywo i dążą do jego rozwoju tak władze państwowe jak samorządowe i gminne. Szczególniej zainteresowane jest tym rozwojem miasto Kraków, jako najbliżej położone i mające obecnie bardzo dogodne połączenia autobusowe, dozwalające mieszkańcom zaczerpnąć świeżego powietrza nawet w dni powszednie.

—ooo—

† **EMIL GILL**, długoletni kontrolor teatru im. J. Słowackiego, przeżywszy lat 60 zmarł dnia 16 bm. Pogrzeb odbędzie się dziś w sobotę o godz. 4 popołudniu na cmentarzu rakowickim. Zmarły był znaną i popularną postacią w teatrze krakowskim, z którym łączyły go węzły około 40-letniej oddanej tej instytucji pracy.

Straszna katastrofa taksówki krakowskiej pod Michałowicami

Cztery osoby ranne

Wczoraj o godz. 11'30 rano zaalarmował posterunek policji w Michałowicach pogotowie ratunkowe, **że zdarzyła się tam katastrofa automobilowa, która pociągnęła za sobą cztery ofiary w ludziach.** Jak się okazało, szofer taksówki krakowskiej **Jan Taborski**, **po odwiezieniu z Krakowa do Słomnik zwłok jakiegoś mężczyzny zabrał w powrotnej drodze ze Słomnik czterech pasażerów. Taborski był kompletnie pijany i wskutek tego spowodował katastrofę, wpadając taksówką na dwa słupy telegraficzne. Taksówka została strzaskana**, zaś pasażerowie odrzuceni od szosy i doznali licznych ran. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził, że 25-letni **Piotr Żurek**, krawiec ze Zakliczyna, jest ciężko ranny z powodu **krwotoku wewnętrznego.** Drugą ofiarą pijanego szofera jest 32-letni inż. **Witold Stróżyński** z Zielenic (pow. Miechów). Otrzymał on szereg kontuzyj na całem ciele. Trzeci 40-letni **Fischel Berggericht**, kupiec ze Słomnik, doznał złamania podudzia, oraz czwarty 50-letni **Mikołaj Myśliwiec** ze Słomnik doznał ran na twarzy. Szofer Taborski poza zadrapaniami na rękach wyszedł cało. Rannych opatrzyli lekarze dyżurni pogotowia **dr. Michalski i dr. Magiera**, poczem przewieźli wszystkich karetką pogotowia ratunkowego do szpitala chirurgicznego w Krakowie. Właściciel taksówki **Taborski, który spowodował katastrofę wskutek zupełnego opilstwa, został aresztowany przez policję w Michałowicach.**

—ooo—

Wycieczki TUR

ZWIEDZANIE MUZEUM ARCHEOLOGJI PRZEDHISTORYCZNEJ W AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI

W niedzielę 19 bm., tj. w pierwszy dzień Zielonych Świąt, **TUR zwiedzi Muzeum archeologji przedhistorycznej** w gmachu Pol. Akademji Umiej. przy ul. Sławkowskiej 7. Jest to niezwykle ciekawy zbiór przedmiotów z czasów przedhistorycznych, z których nauka dowiaduje się, jak ludzie żyli w zamierzchłych czasach, jakie były ich zwyczaje i urządzenia. **Wyjaśnień będzie udzielać kustosz Muzeum p. dr Rejman. Zbiórka w niedzielę o godz. 9'45 przed Domem Robotniczym** przy ul. Dunajewskiego 5. Karta uczestnictwa na fundusz oświatowy TUR — 40 gr.

WIELKA WYCIECZKA TUR DO SALIN W WIELICZCE

W drugi dzień Zielonych Świąt, tj. w poniedziałek 20 bm., urządza TUR wielki zjazd do salin w Wieliczce. Podczas zjazdu jest w programie zwiedzanie cudów podziemia Wieliczki, oraz zabawa przy dźwiękach orkiestry górników. **Wyjazd z Krakowa o godz. 1'45 (13'45) popołudniu** specjalnemi wagonami, zamówionemi dla wycieczki TUR. Udział w wycieczce wraz z koleją i zjazdem do salin 4 zł. od osoby. Kolejarze płacą 2 zł. 50 gr. (bez kolei). **Karty uczestnictwa nabyć można codziennie w Administracji „Naprzodu"**, a w dzień wycieczki od 12—12'30 w poczekalni II klasy na gł. dworcu, **gdzie nastąpi w tym samym czasie zbiórka uczestników wycieczki.**

Obie wycieczki w Zielone Święta odbędą się także w razie niepogody.

ZGŁASZANIE NA WYCIECZKĘ TUR NA WYSTAWĘ W POZNANIU

Wycieczka odbędzie się 29 i 30 czerwca br.

TUR urządza wielką dwudniową wycieczkę na Wystawę do Poznania w dwa dni świąt, tj. 29 i 30 czerwca br. Wyjazd z Krakowa w piątek 28 czerwca wieczór, powrót w poniedziałek 1 lipca wczas rano, tak, **że nie będzie przerwy w pracy.**

Uczestnictwo w wycieczce do Poznania 66 zł. od osoby, **razem z koleją (pociąg pospieszny), wyżywieniem, kwaterami, zwiedzaniem wystawy, muzeów i ogrodu zoologicznego. Kolejarze składają 33 zł., gdyż odpada bilet kolejowy, który zapłacą sobie sami.**

Zgłoszenia przyjmuje do dnia 3 czerwca skarbnik TUR tow. Czerwieniec w Administracji „Naprzodu" między 4—7 wieczorem. Przy zamówieniu karty uczestnictwa należy złożyć 20 zł., resztę pieniędzy złożą uczestnicy wycieczki pięć dni przed wyjazdem na wystawę.

—ooo—

OŚWIETLENIE ULIC KRAKOWA. Przed paru dniami oświetlono poraz pierwszy lampami elektrycznemi następujące ulice: Mogilska 4 lampami wysokoświecowemi, Piaski 28 i Pasterska 5; te ostatnie 60-wattowemi lampami.

ZWIERZYNIEC W „LESIE WOLSKIM". Pod przewodnictwem rm. inż. Peltza i przy współudziale wiceprez. m. Ostrowskiego odbyło się posiedzenie komisji dla spraw plantacyjnych i ogrodowych. Komisja omawiała sprawę prowadzenia „zwierzyńca" w Lesie Wolskim. Postanowiono odbyć w najbliższym czasie w sprawie tej komisję na miejscu dla zbadania warunków naturalnych w terenie, poczem na następnem posiedzeniu powróci ewentualnie komisja ogrodowa do obrad nad sprawą prowadzenia „zwierzyńca". Następnie uchwaliła komisja zezwolić imieniem gminy m. Krakowa Zarządowi oddziału krakowskiego Związku harcerskiego na założenie na obszarze 10-morgowym w Lesie Wolskim obozu harcerskiego.

SPRAWY WODOCIĄGOWE. Posiedzenie Komisji dla Zakładów przemysłowych gminy m. Krakowa w sprawach wodociągowych odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. dra Schneidra, na którem dyrektor wodociągu miejskiego złożył sprawozdanie z ruchu wodociągowego i skutków klęski wywołanej mrozami w miesiącu marcu. Następnie komisja zajmowała się sprawami administracyjnemi i dostawą materjałów dla ruchu i konserwacji, oraz powzięła szereg uchwał w sprawach robót inwestycyjnych w ramach kredytów objętych budżetem na rok bieżący.

WYSOKI POZIOM I NIEZWYKŁA RÓŻNORODNOŚĆ WYSTAWY „Jednoroga", otwartej obecnie w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim, sprawiają, że wystawa ta w kołach interesujących się sztuką cieszy się wielkiem powodzeniem i uznaniem. Codziennie a zwłaszcza w niedziele i święta salony Pałacu Sztuki gromadzą mnóstwo zwiedzających, którzy z zajęciem oglądają wystawione dzieła, świadczące o pewnej wyraźnej linji twórczej zrzeszenia. Z wystawy zakupiono już kilka obrazów a wiele obrazów znajdzie napewno nabywców, sądząc po licznych zapytaniach o cenę. W dużej sali Pałacu zwracają uwagę ciekawe rysunki i rzeźby Szukalskiego. Obecna wystawa jest pewnego rodzaju sensacją w dobrem tego słowa znaczeniu i można wróżyć jej znaczne powodzenie. Jeden z wybitnych znawców sztuki, krytyk francuski, który bawił w Pałacu Sztuki w ubiegłą niedzielę, wyrażał się o niej w słowach wielkiego uznania. Wystawa potrwa tylko trzy tygodnie, gdyż w czerwcu zostanie otwarta wielka wystawa bieżąca i wystawa dzieł przeznaczonych do losowania.

WYSTAWA AUTOPORTRETÓW w Związku artystów plastyków w Krakowie zapowiada się niezwykle okazale. Dotąd nadesłali artyści powyżej 50 autoportretów, wśród których szczególnie podobizny wielkich nieżyjących mistrzów budzą zrozumiałe zainteresowanie.

OSTATNIE POSIEDZENIE KRAKOWSKIEJ IZR. RADY WYZNANIOWEJ. We środę odbyło się ostatnie posiedzenie krakowskiej izr. rady wyznaniowej przed wyborami, które rozpisane zostały na niedzielę, dnia 26 maja. Po wyczerpaniu porządku dziennego przedstawili w krótkich słowach r. Wolf imieniem ortodoksji, a r. dr. Oberlander imieniem stronnictwa mieszczańskiego działalność rady, stwierdzając dodatnie wyniki tej pracy na wszystkich polach życia społecznego i filantropijnego gminy, która zajmuje pierwszorzędne stanowisko w rzędzie gmin wyznaniowych Polski, poczem złożyli podziękowanie prezydentowi gminy drowi Rafałowi Landauowi za jego niestrudzoną i ofiarną pracę dla dobra gminy. Prezydent dr. Landau podziękował radzie za życzliwość i pomoc udzieloną mu w czasie jego urzędowania, wyrażając życzenie, by i następcy pracowali dla dobra gminy.

BUND W WALCE O KAHAŁ KRAKOWSKI. W dzielnicy żydowskiej w miarę zbliżania się terminu wyborów kahalnych wzrasta agitacja wyborcza. — Bardzo żywą akcję prowadzi **Bund**, którego lista Nr. 4, obejmuje jako **czołowych** kandydatów tow. dra **H. Schreibera**, dra **J. Aleksandrowicza, S. Fichgrunda**, dra **M. Schuldenfreia** i **S. Bluma.** Dziś w sobotę o godzinie 8 wieczór odbędzie się w sali kahału zwołany przez bundowski komitet wiec wyborczy, na którym obok kandydatów będzie przemawiał radny m. Warszawy tow. **Zybert.** Jako główne hasło programowe wysuwa Bund w tej akcji wyborczej walkę o **świeckość** kahału.

POPARZENIE. Zawezwane zostało pog. rat. do Julji Dekeran, zam. przy ul. Zadwórze 16, która w czasie podpalania spirytusem w piecyku żelaznym doznała ciężkich poparzeń na ciele. Wymienioną przewieziono do szpitala św. Łazarza.

RAID PĘTLICOWY KRAKOWSKIEGO KLUBU AUTOMOBILEGO. Dnia 20 maja 1929 odbędzie się raid pętlicowy Krakowskiego Klubu Automobilowego ze startem i metą na pl. Szczepańskim. Raid składać się będzie z 4 etapów odbywanych po kolei. Pierwszy etap w kierunku Słomnik rozpocznie się o godzinie 5 rano, przyczem wozy po wyjeździe z pl. Szczepańskiego przejadą ulicami św. Tomasza, J. Dunajewskiego, Basztową, pl. Matejki i Warszawską, powrót zaś ich nastąpi o godzinie 7'30 rano od strony Ojcowa ulicami: Bronowicką, Kazimierza Wielkiego, Karmelicką, J. Dunajewskiego, Szczepańską na pl. Szczepański. Drugi etap w kierunku Wieliczki rozpocznie się o godzinie 7'30 rano, przyczem wozy po wyjeździe z pl. Szczepańskiego pojadą ulicami: Szczepańską, Rynkiem głównym, pl. Marjackim, Małym Rynkiem, Sienną, Starowiślną, Na Zjeździe, pl. Zgody, Targową, Józefińską, Krakusa, Lwowską, Rynkiem podgórskim i Kalwaryjską, powrót ich nastąpi od godziny 12'39 od strony Głogoczowa temi samemi ulicami. Czwarty etap w kierunku na Krzeszowice rozpocznie się o godzinie 12'39, przyczem wozy po wyjeździe z pl. Szczepańskiego pojadą ulicami: Szczepańską, J. Dunajewskiego, Karmelicką, Kazimierza Wielkiego i Bronowicką, a powrót ich od strony Kobierzyna nastąpi od 15'28 ulicami: Kobierzyńską, Barską, Konopnickiej, mostem zwierzynieckim, Zwierzyniecką, Straszewskiego, Podwale, J. Dunajewskiego, Szczepańską na pl. Szczepański.

Magistrat zawiadamia z wezwaniem o ściśle stosowanie się do zarządzeń organów miejskich i policyjnych wydanych w związku z urządzonym raidem z uwagi na możliwość wypadków, mogących mieć miejsce przy sposobności przejazdu przez miasto wozów, biorących udział w powyższym raidzie. W szczególności wzbronionem jest publiczności pieszej schodzenie na jezdnię, a wszystkie pojazdy obowiązane są ściśle trzymać się prawej strony jezdni, oraz przy wyprzedzaniu ich przez wozy, biorące udział w raidzie zawczasu usuwać się, celem umożliwienia swobodnego przejazdu tych ostatnich.

STRASZNY WYPADEK SAPERA KOLEJOWEGO. Wczoraj przywieziono do Krakowa 22-letniego Andrzeja Piotrowskiego, szereg. 1 pułku saperów kolejowych, który w Mogile wypadł z pociągu podczas obsługiwania wagonu i doznał odcięcia prawej nogi. W stanie groźnym przewieziono nieszczęśliwego do szpitala.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Zawezwane zostało pog. rat. do Wiktorji Wancel, lat 35, zam. przy ul. Długiej 80, która będąc w stanie nietrzeźwym wypiła w zamiarze samobójczym pewną ilość jodyny. Wymienioną po udzieleniu pomocy lekarskiej odwieziono z powrotem do domu. Powodem usiłowanego samobójstwa miały być niesnaski małżeńskie.

ŚMIERĆ NAJECHANEGO PRZEZ AUTO POCZTOWE LISTONOSZA. Jak już donosiliśmy dnia 16 bm. o godz. 14 najechał na ul. Andrzeja Potockiego przed Strażnicą pożarną, wskutek nieostrożnej jazdy pocztowym samochodem ciężarowym szofer Stefan Cugowski, lat 28, zam. w Prądniku Białym na Andrzeja Chowańca lat 43, urzędnika pocztowego, zam. przy ul. Niecałej 7, wskutek czego Chowaniec upadł i doznał złamania lewej nogi i wstrząsu mózgu. Wymienionego w stanie groźnym przewiozło pog. rat. do szpitala św. Łazarza. Szofera po wypadku aresztowano. W kilka godzin po wypadku Chowaniec zmarł w szpitalu.

KRADZIEŻE. Konopka Róża, urzędniczka pryw. zam. przy ul. św. Jana 3 zgłosiła w policji, że skradziono jej z niezamkniętej kuchni płaszcz impregnowany, wartości 200 zł. Schmidtowi Eljaszowi, robotnikowi, zam. przy ul. Stradom 11 skradziono z podwórza domu wózek dwukołowy ręczny, wartości 95 zł. Kaczmarczykowi Antoniemu, majstrowi budowl. skradziono z budowy domu przy ul. Lubelskiej rower, wartości 250 zł.

FUTRO NA PRZECHOWANIU U ZŁODZIEJA. Helfgott Dawid, nauczyciel, zam. przy ul. Paulińskiej 20 zgłosił w policji, że dnia skradziono mu z zamkniętego mieszkania futro, wartości 800 zł. Dochodzenia w toku.

LWOWSKI KIESZONKOWIEC W POTRZASKU. Roth Sigi, lat 29, bez zajęcia, przybyły ze Lwowa, aresztowany został przez I. komisarjat PP. za usiłowaną kradzież kieszonkową na głównej poczcie.

—ooo—

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się we wtorek 21 bm. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) prof. dr. Roman Grodecki: „Instytucja wieców w Polsce piastowskiej"; 2) ks. dr. Henryk Cichowski: „Ksiądz Stanisław Sokołowski o kościele wschodnim" (1582).

ZBIOROWĄ WYCIECZKĘ DO BIELAN łodziami urządza sekcja wioślarski AZS dla swych członków w niedziele 19 bm. Wyjazd rano o godzinie 8.

„ORGANIZACJA EMIGRACJI". Pod powyższym tytułem wygłosi kol. Feliks Gross referat na zebraniu Akademickiego Związku Pacyfistów dziś w sobotę o godzinie 4'15 popołudniu w Coll. Novum, sala Nr. 35.

„WIESŁAW" — SŁUCHOWISKO REGJONALNE W RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ. „Sielanka krakowska" w pięciu pieśniach z roku 1821 K. Brodzińskiego zbudzi się w radjostacji krakowskiej do nowego życia w drugi dzień Zielonych Świąt w godzinach od 17'30 do 19 w formie „operetki ludowej" w wykonaniu zespołu artystów teatru miejskiego. Interesujące to słuchowisko o charakterze regionalnym, które może zjedna sobie słuchaczow tak, jak zjednała ich sobie opera narodowa „Krakowiacy i górale", wystawiona z takim niebywałym sukcesem przez teatr krakowski, opiera się na przeróbce, dokonanej przez Krystyna Józefa Ostrowskiego (1810—1882), syna emigranta, autora licznych dzieł wierszem i prozą w języku polskim oraz francuskim. „Wiesław" posłużył Ostrowskiemu za podkład pod libretto operetki (wydanej po francusku i po polski w Krakowie w r. 1882) pod tytułem „Wiesław, la noce d'Helene, ou les paysans polonais". Radjofonizacji tej przeróbki dokonał artysta teatru miejskiego p. Surzyński, starając się nadać słuchowisku charakter ludowy, który uwydatniony zostanie przez powierzenie części muzycznej kapeli w rodzaju wiejskim, złożonym z dwojga skrzypiec, klarnetu i basów. Dowcipny prolog i epilog ujmą to interesujące słuchowisko radjowe w specjalnie ad hoc skomponowane ramy.

ZWIĄZEK ARTYSTÓW PLASTYKÓW W KRAKOWIE na walnem zebraniu, odbytem w dniu 11 bm., wybrał wydział, do którego weszli: prezes Zbigniew Pronaszko, I-szy zastępca i skarbnik Teodor Grott, II-gi zastępca Stanisław Popławski, sekretarz Józef Pochwalski; członkowie wydziału: Erwin Czerwenka, Tadeusz Cybulski, Kazimierz Chmurski, Jadwiga Gałęzowska, Józef Gałęzowski, Mieszko Jabłoński, Wlastimil Hoffman, Stanisław Kamocki, Felicjan Kowarski, Antoni Procajłowicz, Stefan Strojek, Stanisław Szwarc, Stanisław Terlecki, Irena Weissowa; Komisja kontrolująca: Oleś Andrzej, Żurawski Stanisław, Pieńkowski Ignacy; sędziowie honorowi: Stachiewicz Piotr, Jarocki Władysław, Misky Ludwik.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 22 bm. odbędzie się o godzinie 8'15 wieczorem w sali Towarzystwa Lekarskiego (ul. Radziwiłłowska 4) zwyczajne posiedzenie naukowe z następującym programem: odczyt prof. dra. Julj. Nowaka pod tytułem „Przesączalny zarazek zarazy płucnej".

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego 28, II piętro, odbędzie się we środę 22 bm. o godzinie 19 zebranie, na którem wygłosi p. inż. Alfons Hoffman, dyrektor pomorskiej elektrowni krajowej „Gródek" w Toruniu, odczyt na temat „Zakład wodno-elektryczny na Czarnej Wodzie w Gródku na Pomorzu" (z obrazami świetlnemi). Goście mile widziani.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO. W sobotę 18 bm. odbędzie się posiedzenie Towarzystwa chemicznego w sali wykładowej Instytutu chemicznego (ul. K. Olszowskiego 2). Na porządku dziennym odczyt Dra E. Zalesińskiego pod tytułem „O rafinacji miedzi". Początek o godzinie 6 wieczorem. Goście mile widziani.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę „Pigmaljon" w interpretacji warszawskiego gościa p. Aleksandra Węgierki, którego występy, cieszące się niezwykłem powodzeniem, dobiegają końca. Repertuar świąteczny obejmuje wesołą komedję „Dwóch panów B" na niedzielnem przedstawieniu popołudniowem na wieczornem zaś „Krakowiaków i górali" poraz sześćdziesiąty, przyczem poważna ilość biletów zamówiona została przez wycieczki zamiejscowe. W poniedziałek popołudniu wraca na afisz sztuka Geraldyego „Gdybym chciała...." z pp. Łozińską, Plaskowską, Niewiarowiczem, Mazankiem i innymi w rolach głównych, wieczorem „Pigmaljon" z pp. Węgierką, Jaroszewską, Nowakowskim.

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12). Ostatnie trzy przedstawienia rewji „Dowidzenia" z udziałem całego zespołu na czele z Hanką Runowiecką, Owidzką, Belskim, Laskowskim, Kamińskim, Fertnerem, Nowosielskim, Pilarskim, i parą baletową Wojnar-Sobolówna. Teatr „Gong" udaje się na gościnne występy do Łodzi i Warszawy, do Krakowa natomiast przyjeżdża operetka lwowska. Codziennie dwa przedstawienia o godzinie 7'20 i 9'20 wieczorem, w niedzielę i święta trzy przedstawienia o godzinie 4'30, 7'30 i 9'20.

ZULA POGORZELSKA, niezrównana reprezentantka wesołej muzy, da się słyszeć w Krakowie tylko dwukrotnie: **w poniedziałek 20 i we wtorek 21 bm.** w Starym Teatrze. W tych dwóch wieczorach humoru i niefrasobliwej piosenki współdziałać będą artyści warszawscy pp. Żelska, Bargielska, Macherski i Rapacki.

—ooo—

SPORT

ZAWODY W PIŁKĘ NOŻNĄ. Dnia 19 bm. na stadjonie garnizonowym WKS Wawel odbędą się poraz pierwszy zawody drużyn młodszych o nagrody KZOPN między drużynami sekcji piłki nożnej: o godzinie 14 KS Podgórze III — WKS Wawel III; o godzinie 15.45: KS Podgórze II — WKS Wawel II. Dnia 20 bm. o godzinie 9'30 odbędą się zawody o mistrzostwo klasy A na stadjonie garnizonowym WKS Wawel pomiędzy drużynami: SKS Korona — WKS Wawel.

AMATORZY — GRZEGÓRZECKI rozegrają zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy B w niedzielę 19 bm. o godzinie 11 przedpołudniem na boisku Makkabi.

CRACOVIA I b — LEGJA. Zawody o mistrzostwo kl. A odbędą się w niedzielę 19 bm. o godzinie 11 przedpołudniem na boisku RKS Legja.

WARTA GARBARNIA. W poniedziałek 20 bm. o godzinie 5'30 odbędą się na boisku Garbarni w Ludwinowie zawody między Garbarnią a drużyną poznańską Warta. Spotkanie z Wartą, zeszłorocznym wicemistrzem Polski, znaną ze swej niezwykle ambitnej gry, zapowiada się niezwykle ciekawie. Przedsprzedaż biletów we firmach: „POOL" — plac Marjacki 1; Leitner — Rynek C—D i drogerja Piątkowskiego — Rynek podgórski.

MĘSKIE MISTRZOSTWA OKRĘGOWE MŁODZIKÓW odbędą się na stadjonie wojskowym u wylotu Błoń dziś w sobotę o godzinie 4 popołudniu i w niedzielę 19 bm. o godzinie 9 rano. Na starcie stanie bogata ilość zawodników wszystkich klubów krakowskich, wśród których na szczególną uwagę zasługują prócz dawnych mistrzowskich drużyn zawodnicy nowozałożonego WKS Wawel, RKS Legja i zawodnicy klubów prowincjonalnych. Program obejmuje biegi krótkie i długie, rzuty i skoki. Organizacja spoczywa w rękach KOZLA. Bilety wstępu 1 złoty, akademickie i wojskowe do sierżanta 50 groszy, członkowie stud. wychowania fizycznego 25 groszy.

—ooo—

Z Polski

BURMISTRZEM ZAMOŚCIA wybrany został tow. Michał Nowacki w miejsce zmarłego burmistrza Kosmalskiego.

BACZNOŚĆ UCHODŹCY ZE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO! W niedzielę 26 bm. o godzinie 9'30 przedpoł. odbędzie się wiec ludowy w Domu Narodowym w Dziedzicach. Porządek dzienny: sprawa odszkodowań uchodźców, sprawa parcelacji, wnioski.

ZA OBRAZĘ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę redaktora „Szańca" Romana Wasilewskiego, oskarżonego o obrazę w druku marszałka Piłsudskiego. Obrazy tej dopuścił się red. Wasilewski w art. pt.: „Prawdziwy i fałszywy", zamieszczonym w dniu 15 września 1928 r. w „Szańcu". W artykule tym autor stwierdził, iż „marszałek Piłsudski nie posiada zaufania wśród masy b. wojskowych i jest niezawodny w swej nieobliczalności". Sąd okręgowy skazał był red. Wasilewskiego na 1 rok więzienia, sąd apelacyjny zmniejszył karę do miesiąca aresztu.

POŻARY KOŁO WIELICZKI. Zaledwie minął okres zimowy, a już wypadki pożarowe przybierają zastraszające rozmiary. W dniu 1 maja o godzinie 6 wieczór wybuchł pożar w Raciborsku, przyczem spłonęła doszczętnie stodoła Ostrowskiego. W kilka dni później w Tomaszkowicach spłonął domek Dybla, robotnika salinarnego. — W nocy z 12 na 13 wybuchł pożar w Rożnowy tuż przy Wieliczce, od którego kompletnie spłonął dom rob. salinarnych Piechówki Józefa i Cholewy Józefa. Straż pożarna z Wieliczki po 5 minutach zjawiła się w pogotowiu na strażnicy, skąd wyciągnięto rekwizyty na ulicę i czekano aż 2 godziny na konie. Napróżno strażacy kilkakrotnie telefonowali do magistratu i do salin po konie, ale magistrat ma „araby", które się nie nadają do szybkiej jazdy, a salinarnych koni również nie dano, bo pp. zarządzający końmi salinarnemi zakazali wysyłać konie poza obręb miasta. Pomimo polecenia samego dyr. salin p. Starnawskiego, by w tym wypadku wysłać konie salinarne, panowie podwładni polecenia tego nie wykonali. Tak więc strażacy czekali z niecierpliwością na konie, lecz ogień nie czekał. A pod taką górę, jak Rożnowa, pomimo, że leży na samej granicy miasta, nie mogli przecież ciągnąć beczkowozów. Podajemy do wiadomości opinji publicznej, że w takim nieszczęśliwym wypadku dotykającym biednym górników odmawia się koni salinarnych, ale gdyby urzędnik zażądał koni nawet w nocy, natychmiast stawiłyby się nawet do Krakowa.

KRWAWA BÓJKA W CICHOWICACH. Powstała bójka w gminie Cichowice pow. Bochnia między tamt. parobczakami, w czasie której Karol Rybka został ciężko poraniony nożem tak, że w stanie groźnym odwieziono go do Krakowa na klinikę chirurgiczną. W bójce tej został również lekko ranny wystrzałem z rewolweru Antoni Pućma. Sprawcy Jan Marosz i Leon Strach zbiegli. Za wymienionymi zarządziła policja poszukiwania.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK Z BRONIĄ. — Franciszek Gibek, lat 17, z Poręby-Żegoty pow. Chrzanów, manipulował strzelbą Władysława Krajskiego tak nieostrożnie, że spowodował wystrzał, który zranił w nogę z odległości pół metra Antoniego Krajskiego, lat 15, z Poręby-Żegoty. Ranny Krajski po opatrzeniu go przez lekarza został przewieziony do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Dochodzenia przeprowadza posterunek policji państwowej w Alwerni.

PODPALIŁ STODOŁĘ Z ZEMSTY. Wybuchł pożar w zabudowaniach Antoniny Kania w Ostruszy pow. Grybów, który zniszczył stodołę i narzędzia rolnicze, wyrządzając szkodę na około 1.200 zł. Ogień podłożył z zemsty Franciszek Gawęcki z Ostruszy, który po podpaleniu zbiegł w niewiadomym kierunku. Za wymienionym zarządziła policja poszukiwania.

ROZPRUCIE KASY W REDAKCJI „GAZETY ADMINISTRACJI I POLICJI". Kasiarze warszawscy złożyli nocy ubiegłej „wizytę" w lokalu redakcji i administracji „Gazety Administracji i Policji", przy ul. Długiej 38. Okna lokalu redakcyjnego wychodzą na ogród, z czego skorzystali rabusie, zakradli się do tego ogrodu, przystawili drabiny do okna i dostali się do lokalu. Tam zoperowali kasę, rozpruwając ją przy pomocy t. zw. „raka". Złoczyńcy zachowali się tak cicho i sprawnie, że zamieszkały w jednym z dalszych pokojów woźny redakcji nie usłyszał nic podejrzanego. Rabunek został zauważony rano, gdy woźny przyszedł posprzątać w lokalu. Na miejsce przybyły władze śledcze, które wszczęły dochodzenie i znajdują się już na tropie sprawców. Co padło łupem włamywaczy, narazie niewiadomo, dopóki nie zostaną przeprowadzone skrupulatne obliczenia. — W każdym razie jednak już obecnie można stwierdzić, iż kasiarzom „trud" ich niezbyt się opłacił, gdyż w kasie mogło być najwyżej kilkaset złotych gotówką.

WYROK NA ZABÓJCĘ POETY GRUZIŃSKIEGO SERGO KURULISZWILEGO. Ciągnący się od 1925 r. proces 46-letniego Stefana Lebruna vel Liklernika, oskarżonego o zabójstwo poety gruzińskiego Sergo Kuruliszwilego, znalazł się 16 bm. poraz czwarty na wokandzie sądowej instancji apelacyjnej w Warszawie. Sąd apelacyjny uchylił wyrok I instancji i skazał Lebruna (pozostającego obecnie na wolnej stopie za kaucją) na dwa lata twierdzy z zastosowaniem ustawy amnestyjnej (a więc darowanie jednej trzeciej kary) i zaliczeniem 11 miesięcy aresztu zapobiegawczego, w którym Lebrun przebywał do czasu wypuszczenia go na wolność za kaucją. W ten sposób skazanemu pozostaje do odbycia kara około sześciu miesięcy twierdzy.

TRAGEDJA KOCHANKÓW. W Warszawie w domu przy ul. Krakowskie Przedmieście 35 rozegrała się krwawa tragedja miłosna. W mieszkaniu Stanisławy Chotkowskiej, lat 33, zamieszkiwał w charakterze sublokatora 32-letni Julian Rafałowicz, elektromonter. Pomiędzy nimi zawiązał się stosunek miłosny. W ostatnich dniach pomiędzy kochankami poczęły wynikać nieporozumienia. Wczoraj, gdy Rafałowicz przyszedł do domu podchmielony, Chotkowska robiła mu wymówki. W pewnej chwili adorator jej wyjął rewolwer i począł grozić przyjaciółce. Przerażona Chotkowska wybiegła na klatkę schodową, a w ślad za nią posypały się strzały, z których dwa zraniły ją w piersi i brzuch. Zaalarmowani sąsiedzi wezwali policję, ta zaś pogotowie. W międzyczasie Rafałowicz celnym strzałem w serce pozbawił się życia.

RAŻENI PIORUNEM PRZY PRACY. W poniedziałek zostali rażeni piorunem robotnicy Franciszek Menonerowski (lat 18) z Zabłocia i Franciszek Kocur (lat 20) również z Zabłocia. Wymienieni pracowali przy regulacji rzeki Brynicy w Małych Górkach i ponieśli śmierć na miejscu.

WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO W nocy z 15 na 16 bm. dokonano śmiałego włamania do urzędu pocztowego w Rastrzy pod Piotrkowem. Złoczyńcy wyłamali kraty okienne a następnie wpuścili do lokalu urzędu chłopaka, który porozbijał łomem szuflady w biurkach i szafach. Wreszcie trzej złoczyńcy wślizgnęli się do biur urzędu i po całonocnej robocie rozbili kasę pancerną. W tym momencie przechodził przypadkowo posterunkowy policji, który usłyszawszy podejrzane szmery, spłoszył bandytów. Bandyci zbiegli, zabierając z sobą tylko drobną kwotę, znajdującą się w podręcznej kasie.

KATASTROFA SAMOLOTU WOJSKOWEGO. We środę o godz. 9 rano w odległości kilometra od Lidy w czasie lotu ćwiczebnego na aparacie typu wojskowego „Spad H. 61", runął por. pilot 5 p. lotniczego Wiktor Śliwa, zabijając się na miejscu. Aparat został doszczętnie zdruzgotany. Przyczyną wypadku było niewyprowadzenie aparatu z korkociągu, w który aparat wpadł przy przeprowadzaniu akrobatyki lotniczej.

—ooo—

Z zagranicy

PODEJRZANI „UCHODŹCY" POLSCY DO NIEMIEC. Biuro Wolffa donosi z Lignicy, że policja kryminalna aresztowała w czasie obławy 14 obywateli polskich, którzy bez paszportu przybyli autem z Bytomia. Aresztowani mają pochodzić — jak się okazało — z Katowic i przedostali się przez granicę polsko-niemiecką koło Bytomia. — Biuro Wolffa zaznacza, iż wedle pogłosek wszyscy aresztowani mają mieć na sumieniu jakieś sprawy karne.

DOWÓDCA STEROWCA „ZEPPELIN" dr. Eckener zwrócił się do francuskiego ministerstwa lotnictwa o zezwolenie na powrotny przelot nad terytorjum Francji. Ministerstwo wyraziło na to swą zgodę.

Proces o pobicie Cornera

ROZPRAWA W NOWYM TARGU

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Nowy Targ, 17 maja.

Dalszy ciąg rozprawy przeciw policjantom Pawelkowi i Przybyle o pobicie w areszcie studenta Cornera toczył się dziś w szpitalu tutejszym, gdzie Corner leży ciężko chory. O 9 rano wyjechali autobusem tramwajowym z Krakowa trybunał złożony z sso. Jeka, sso. Świądrowskiego i sso. Warchałowskiego, obrońcy dr. Aschenbrenner, dr. Bader i dr. Szurlej, lekarze znawcy dr. Jankowski i dr. Kwiatkowski oraz dziennikarze. Przyjazd do N. Targu nastąpił o 12 w południe.

W sali szpitalnej odbyło się

PRZESŁUCHANIE CORNERA

Po stwierdzeniu przez lekarzy, że Corner jest przytomny i może zeznawać, Corner oświadczył, że pierwotne zeznania w śledztwie, jakoby w czasie zajścia był zupełnie pijany, są **nieprawdziwe.** Prawdą jest, że był tylko podchmielony, ale nie w tym stopniu, aby sobie nie zdawał sprawy z tego, co się koło niego dzieje. Oświadczenie jego w śledztwie, że był pijany miało jedynie to na celu, **aby zmniejszyć swą odpowiedzialność za gwałt publiczny, o co go oskarżono.**

Następnie Corner opisał szczegółowo, zgodnie z zeznaniami świadka dra Bobrzyńskiego, przebieg zajścia i dodał następujące szczegóły:

W drodze na ul. Florjańskiej policjanci bili go po głowie koło ócz i czoła tak silnie, że go bicie zamroczyło. W ulicy Siennej chciał uciec, bojąc się dalszego bicia na komisarjacie i wtedy, w czasie szamotania się z policjantami upadł na jednego z nich. Wówczas policjanci nałożyli mu kajdanki. **W dalszej drodze szarpali kajdankami tak silnie, że mu to sprawiało dotkliwy ból.**

Na komisarjacie wprowadzono Cornera do izby dyżurnej, skąd dwóch posterunkowych powiodło go **ciemnym korytarzem do nieoświetlonej celi, kopiąc go po drodze.** W celi otrzymał 3 do 4 silnych uderzeń w okolicę serca, przyczem zauważył, że go ktoś trzyma pod lewe i prawe ramię. Wskutek silnego bólu zawołał: **„Dajcie mi spokój — chcecie mnie zamordować!"** — poczem stracił przytomność.

Po odzyskaniu przytomności stwierdził, że jest w innej, oświetlonej celi.

Na zapytanie Trybunału i obrońców Corner opowiada, że po pożegnaniu się z kolegą Bobrzyńskim tj. o godzinie 11 w nocy nie wstępował do żadnego lokalu, bo miał przy sobie wszystkiego 2 zł. i chodził po ul. Florjańskiej aż do chwili zajścia.

Przesłuchanie chorego Cornera odbywało się z przerwami, ponieważ był bardzo zmęczony.

Corner poznał policjanta, który go katował

Po zeznaniach nastąpiła **konfrontacja** Cornera z oskarżonymi policjantami. **Corner rozpoznał stanowczo w oskarżonym posterunkowym Pawełku jednego z tych policjantów, którzy go bili,** natomiast co do drugiego oskarżonego posterunkowego **Przybyły** Corner nie mógł stanowczo stwierdzić jego winy.

Z kolei zadali pytania obrońcy oskarżonych.

Przesłuchanie trwało do godziny 2 popołudniu. Do Krakowa powrócił trybunał o godzinie 6 wieczorem.

Dziś zapadnie wyrok

Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się **dzisiaj,** w sobotę 18 bm. w Krakowie. Wyrok spodziewany jest **dziś, w godzinach wieczornych.**

* * *

Corner, który robi wrażenie człowieka poważnie chorego, był przesłuchiwany w szpitalu. Zeznawał leżąc; przesłuchanie męczyło go bardzo.

WYBUCH GAZÓW W SZPITALU. Według uzupełniających wiadomości o wybuchu i pożarze w instytucie rentgenologicznym w Cleveland **zginęło 99 osób,** czterdzieści zaś rannych, umieszczonych w różnych szpitalach miasta, **walczy ze śmiercią.** Jak się zdaje, większość ofiar zginęła w ciągu niespełna minuty wśród strasznych cierpień, wywołanych działaniem gazu trującego. Jak dotychczas stwierdzono, pięć osób zginęło w płomieniach. U ofiar działaniu gazu widać ślady krwotoków przez oczy, usta i nos. Według ostatnich danych urzędowych liczba ofiar wybuchu w szpitalu dochodzi obecnie do **116 osób.**

TELEGRAMY

—o—

Naprężenie między Watykanem a Kwirynałem

Paryż, 17 maja (Tel. pryw.). Z Rzymu donoszą, że na skutek ostatniej mowy Mussoliniego w sprawie państwa papieskiego daje się zauważyć pewne naprężenie między Watykanem a Kwirynałem.

Jak słychać koła watykańskie uważają tendencje faszystowskie za niepożądane zwłaszcza w wychowaniu młodzieży.

—ooo—

Z POBYTU PREZYDENTA RZPLITEJ W POZNANIU

Poznań, 17 maja (PAT). Dziś o godzinie 11 dokonał prezydent Rzplitej otwarcia **wystawy rządowej** w gmachu uniwersytetu przy ulicy Grunwaldzkiej. Po zwiedzeniu wystawy rządowej p. prezydent udał się z otoczeniem na teren Powszechnej Wystawy Krajowej, gdzie zwiedził kilka dalszych pawilonów.

P. ŚWITALSKI WRÓCIŁ DO WARSZAWY

Warszawa, 17 maja (telef. własny „Naprzodu"). Dziś przedpołudniem premjer **Świtalski** powrócił z Poznania do Warszawy i objął urzędowanie.

P. KWIATKOWSKI WYJEŻDŻA DO BUKARESZTU

Warszawa, 17 maja (telef. własny „Naprzodu"). Minister przemysłu i handlu **Kwiatkowski** wyjeżdża do Bukaresztu na uroczystości z powodu dziesięciolecia istnienia t. zw. Wielkiej Rumunji.

PRZED PRZYJAZDEM MINISTRA HERMESA

Warszawa, 17 maja (telef. własny „Naprzodu"). W związku z zapowiedzianym bliskim przyjazdem do Warszawy prezesa delegacji niemieckiej do rokowań handlowych p. Hermesa, informują, że zainteresowane czynniki polskie stoją nadal na stanowisku **konieczności zawarcia polsko-niemieckiego traktatu handlowego,** odpowiadającego żywotnym interesom obu stron. Czynniki te wychodzą jednak z założenia, że w rokowaniach tych jednostronne, fałszywe komentowanie konwencji genewskiej w odniesieniu do spraw weterynaryjnych utrudnia rokowania. Ten punkt widzenia został powtórnie podkreślony przez czynniki polskie wobec strony niemieckiej.

SPRAWY POLSKO-NIEMIECKIE NA RADZIE LIGI NARODÓW

Berlin, 17 maja (PAT). „Vossische Zeitung" donosi, że delegacja niemiecka na czerwcową sesję Rady Ligi narodów jedzie **do Madrytu** pod przewodnictwem ministra Stresemanna w dniu 2 czerwca. Dziennik zapowiada, że poza zasadniczą **kwestją mniejszościową** Rada Ligi narodów będzie musiała się zająć tym razem **większą ilością skarg, dotyczących wydarzeń górnośląskich.** Skargi te zgłoszone zostały zarówno ze strony mniejszości niemieckiej na polskim Śląsku, jak i ze **strony polskiej.** W ostatnich dniach miała wpłynąć, jak donosi „Vossische Zeitung", do sekretarjatu Ligi **skarga Polski z powodu wydarzeń opolskich.** — Skargi niemieckie mają dotyczyć przedewszystkiem kwestyj szkolnych oraz takich spraw, które były już przez Radę oddawna rozpatrywane, ale które rząd polski przewleka. Do spraw tych zalicza dziennik **sprawę Ulitza,** podnosząc, iż minister Zaleski przyrzekł wprawdzie szybkie jej załatwienie, lecz pomimo to dotychczas niewiadomo, kiedy to załatwienie nastąpi.

TROSKA O PRUSY WSCHODNIE Z PUNKTU WIDZENIA NACJONALISTYCZNEGO

Berlin, 17 maja (PAT). Reichstag na posiedzeniu w dniu dzisiejszym przyjął w 2 i 3 czytaniu projekt ustawy o pomocy finansowej dla Prus wschodnich. **Przeciw** ustawie głosowali tylko komuniści. Uzasadniając przedłożenie rządowe, minister wyżywienia Rzeszy Dietrich oświadczył m. in., że przedłożenie ustawy o pomocy finansowej dla Prus wschodnich spowodowane zostało również **z motywów wyraźnie narodowych.** Chodzi o to — oświadczył minister — **aby bronić Prus wschodnich przeciw fali napierającej ze wschodu.**

KONKORDAT PRUS Z WATYKANEM

Berlin, 17 maja (PAT). Komunistyczny dziennik „Berlin am Morgen" donosi za „Kölnische Volkszeitung", iż we czwartek premjer pruski Braun i nuncjusz papieski w Berlinie Pacelli mieli parafować konkordat pomiędzy Prusami a Watykanem. Konkordat ten ma być przedłożony bezzwłocznie pruskiej Radzie stanu celem zaopinjowania, poczem przedstawiony będzie do załatwienia sejmowi pruskiemu po ferjach letnich.

Z życia robotniczego

—o—

Z FABRYKI KABLI W PROKOCIMIU.

Donoszą nam robotnicy z fabryki kabli, że stosunki pracy coraz więcej się pogarszają. Dyrekcja fabryki zupełnie nie interesuje się warunkami, w jakich robotnicy muszą pracować, a cały nacisk kładzie wyłącznie na wyzysk i bezgraniczną intensywność pracy. Kierownicy i majstrowie rządzą się, jak sami chcą. Co tygodnia przeprowadzają redukcję robotnic i robotników, a w miejsce tych przyjmują innych. Wydalają z pracy także robotników kwalifikowanych, a pozostałym każą pracować w godzinach nadobowiązk. Majstrowie z oddziału mechanicznego i gumowego szykanują robotników, a mimo wnoszonych zażaleń dyrekcja nic nie czyni, aby złemu zaradzić. Przestrzegamy majstrów C. M., że drogą szykan robotników daleko nie zajadą. Panowie już zapomnieli o tych niedawnych czasach, kiedy sami byliście tylko robotnikami? Robotnicy domagają się, aby dyrekcja przykróciła samowolę majstrów. Dla pamięci przypominamy, że majstrowie są zobowiązani do traktowania robotników po ludzku. Godzin nadobowiązkowych nie wolno wprowadzać bez zezwolenia i bez wyraźnej potrzeby. Nakładanie kar musi mieć swoje granice i robotnik musi wiedzieć, za co karę otrzymał; wysokość kar nie może przekraczać przepisów ustawowych. Jeżeli ten artykuł nie wpłynie na zmianę stosunków, będziemy pisać wyraźniej i z pełnemi nazwiskami.

STRASZNE STOSUNKI W CEGIELNI W TRZEBINI

Nie wiemy czy znajdzie się w Polsce cegielnia, w którejby panował tak straszny wyzysk, jak w cegielni p. Mycielskiego w Trzebini. Za ciężką **dwunastogodzinną** pracę otrzymują robotnice **od 1'20—2 zł. na dzień**, robotnicy zaś od 2'30—4 zł. dziennie. Chłopcy zarabiają w tej polskiej katordze od 1—1'50 zł. na dzień. Kierownikiem tej mordowni jest niejaki p. Władysław Czarnecki, który w dziwny sposób pojmuje dążność robotników do poprawy tych opłakanych stosunków zarobkowych. Pan ten jak tylko usłyszał, że robotnicy zaczynają się organizować, zaczął myszkować wśród robotników i stosować tę ulubioną dziś metodę wszystkich wyzyskiwaczy kapitalistycznych **wyrzucania z pracy**. Tą metodą zamierzonego celu nikt nie osiągnie i nie osłabi silnej woli robotników poprawy warunków płacy w tej cegielni. P. Czarneckiemu radzimy zaniechać stosowania tej metody wobec robotników, bo mimo jego stosunkowo młodego wieku i małego doświadczenia powinno mu być wiadomem, że głodem i batem robotnika się nie nakarmi. O warunkach pracy jakie panują w tej cegielni i o łamaniu ustawodawstwa robotniczego, a w końcu o nieludzkiem obchodzeniu się z robotnikami Związek robotników budowlanych doniesie Inspektoratowi pracy.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY“. — Wyszedł z druku zeszyt majowy Nr. 85 tego miesięcznika i zawiera następującą treść: generał Wł. Sikorski: „Ferdynand Foch“; Oskar Halecki: „Od niewoli watykańskiej do Państwa Watykańskiego“; Jan Zieleniewski: „O reorganizacje ubezpieczeń społecznych“; Marjan Zdziechowski: „Ze studjów nad epoką Napoleona III“; Ignacy Wieniewski: „O stosunku artystycznym współczesności do antyku“; generał M. Kukiel: „Foch jako teoretyk wojny“; Leon Rabinowicz: „Kryzys i przyszłość prawa karnego“; Nelly Nucci: „Guido Milanesi, poeta włoskiego morza“. Przegląd miesięczny: „Po polsku o Turcji i po turecku o Polsce“ — Tadeusz Kowalski; „Monografja o carskiej Rosji“ — Józef Feldman; „Nowa biografja Vignyego pióra prof. Baldenspergera“ — Wacław Lednicki; „Francja wobec Mickiewicza“ — M. B.; „Juljusz Bertoni“ — Stanisław Wędkiewicz.

Związki i zgromadzenia

CZŁONKÓW SĄDU PARTYJNEGO PRZY OKR KRAKÓW-MIASTO zapraszam na posiedzenie w niedzielę 19 maja o 11 przedpołudniem w redakcji „Naprzodu“. L. Feldman, przewodniczący.

KOŁO KRAJOZNAWCZE MŁODZIEŻY TUR urządza w Zielone Święta 2-dniową wycieczkę do Ojcowa. Informacyj udziela sekretarjat rob. drzewnych II p. oficyny, ul. Dunajewskiego 5.

NOWOSĄDECKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR urządza w dniach 29—30 czerwca i 1 lipca r. b. **wycieczkę do Pienin** (Rytro, Szczawnica, Krościenko, Czorsztyn, Czerwony Klasztor, powrót Piwniczna, Łomnica, Nowy Sącz).

Organizacje chcące wziąć udział w tej wycieczce zechcą się zgłaszać w sekretarjacie wymienionej organizacji (J. Kaforowski, **N. Sącz, Warsztaty Kolejowe**) do dnia 20 maja r. b. Koszt maksymum dziennie **4 zł.** Bliższych informacyj udziela sekretarjat.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Pigmaljon“ (gośc. występ p. Aleksandra Węgierki).
Niedziela popoł.: „Dwaj panowie B.“ (ceny zniżone); wieczór: „Krakowiacy i górale“.
Poniedziałek popoł.: „Gdybym chciała...“ (ceny zniżone); wieczór: „Pigmaljon“ (gośc. występy p. Aleks. Węgierki).

TEATR REWJOWY „GONG“

Codziennie: Rewja „Dowidzenia“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Świat nocy“ (Anna May Wong).
Corso: „Czerwone światła“.
Nowości: „Grzeszki markiza de Marignan“ (Adolf Menjou).
Promień: „Bohaterowie Sahary“.
Sztuka: „Tancerka“ (Dolores del Rio).
Uciecha: „W porywie zmysłów“.
Wanda: „W obliczu śmierci“ (Pat i Patachon).
Warszawa: „Opowieści z wiedeńskiego lasku“ („Błękitny walc“).

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 18 maja

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.10: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 17.00: Odczyt: „Imiona staropolskie“, wygłosi prof. dr. W. Taszycki. 17.25: Dr. Nelly Nucci: Lekcja włoskiego. 17.50: Audycja dla młodzieży: „Latorośle“ Sieroszewskiego. 18.50: Rozmaitości i komunikaty. 19.10: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Jan Reguła. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Koncert z Warszawy. 22.00: Komunikat meteorologiczny. 22.05: Odczyt: „O naszem wychodźtwie w Ameryce“ — wygłosi prof. dr. Roman Dyboski. 22.30: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z sali malinowej hotelu „Bristol“ w Warszawie

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Umowa o pracę robotników	2.40
Umowa o pracę pracowników umysł. .	3.—
Sądy pracy	2.40
Frankowska: Ubezpieczenie na wypadek choroby	.70
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Hausner: Listopad 1918	1.60
Porczak: Walka o demokrację . . .	1.50
Dąbrowski: Sacco i Vancetti . . .	.80
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Budownictwo mieszkań rob.	2.—
Księga pamiątkowa PPS.	3.50
Sprawozdanie z XXI Kongresu PPS. .	2.—
Sprawozdanie z działalności TUR. . .	3.—
Tolomjanc: Formy ruchu rob. . . .	1.—
Sterling: Międzynarodowa org. pracy .	1.50
Kautsky: Zasady socjalizmu	1.—

W niedzielę dnia 26 maja 1929 r., o godzinie 3-ciej po południu, odbędzie się w sali Towarzystwa Domu Robotniczego w Bochni

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Spółdzielni Robotniczej w Bochni

Porządek dzienny:
1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu za rok 1928.
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i odczytanie protokołu lustracyjnego.
4) Zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego.
5) Rozdział nadwyżki bilansowej.
6) Wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej i Zarządu.
7) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu odbędzie się w tym samym lokalu w godzinę później drugie Zwyczajne Walne Zgromadzenie, bez względu na ilość obecnych.
Członkowie przybywajcie jak najliczniej.
Wstęp i głosowanie za legitymacją lub zaproszeniem.

Za Zarząd: Pałamarz.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.